

KURIER POLSKI

Rok II

Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę)
Centrala zamiejscowa 90 Rozmównica publiczna 19-07
Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12

Wtorek, dnia 14 maja 1946 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
Konto PKO „ZRYW” Nr VI-135 PKO „I.K.P.” Nr VI-140
Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Nr 128

Wielka manifestacja jedności narodu w dziele odbudowy kraju
„Liczymy tylko na własne siły”

Pierwszy dzień ogólnopolskiego kongresu PPOK w Warszawie

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj o godz. 9.30 rozpoczął się w Warszawie w sali posiedzeń KRN ogólnopolski kongres Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Na zjazd przybyli delegaci ze wszystkich ośrodków Polski. W kongresie wzięli również udział przedstawiciele władz państwowych z premierem Osóbką-Morawskim, wiceprezydentem KRN Szwalbe i marsz. Żymierskim na czele.

Obrady zagał prezes Rady Naczelnej PPOK, prezes Stronnictwa Pracy, Karol Popiel. Po powitaniu gości i przybyłych na zjazd delegatów wygłosił on krótkie przemówienie, w którym przedstawił znaczenie pożyczki dla odbudowy kraju, zniszczonego i zdewastowanego przez okupanta oraz wskazał, że pożyczka ta



Osóbka-Morawski

przyczyni się niewątpliwie w wysokim stopniu do poprawy sytuacji gospodarczej Polski. „Budujemy nowy

dom, Polskę odrodzoną, gdzie każdy musi i powinien dolożyć swoją cegiełkę”. Dzisiejszy kongres — mówił dalej prezes Popiel — jest wyrazem jedności narodu polskiego w wielkim dziele odbudowy kraju. Nie ma różnic w poglądach, jeśli chodzi o dobro Ojczyzny.

Następnie w imieniu prezydenta KRN przemówił wiceprez. Szwalbe. Którego podkreślił, że odbudowy kraju dokonać musimy w jaknajszerszym tempie i własnymi siłami. Nie wolno nam liczyć tylko na pożyczki od naszych zachodnich sojuszników, czy pomocy Związku Radzieckiego. „Pomoc zagraniczna jest zależna od tego, ile my z siebie zdołamy wykrzesać. Musimy liczyć na własne siły. Mówca wskazał na wielkie znaczenie pożyczki jako manifestacji jedności narodu polskiego w odbudowie Ojczyzny. „Wzywam was, przedstawiciele społeczeństwa, by po tej wielkiej manifestacji przejść do czynów. Rząd Jedności Narodowej nie tylko myśli odbudować, ale i przebudować Polskę”. Na zakończenie wiceprezydent wznosił okrzyk: Odbudowa i przebudowa Rzeczypospolitej Polskiej niech żyje!”

Z kolei zabrał głos premier Rządu Jedności Narodowej, Edward Osóbka-Morawski. Przedstawiając zadania, jakie jeszcze czekają rząd polski i dotychczasowe osiągnięcia w odbudowie kraju, premier powiedział: „Jesteśmy dumni z dotychczasowych osiągnięć. Naród polski dał wysiłek pracy w odbudowie zniszczeń na miarę tych zniszczeń. Jednak tempo odbudowy musi być jeszcze wyższe. W dalszym ciągu swego przemówienia premier podkreślił, że nie dopuścimy do inflacji. Musimy sięgnąć do innych źródeł, musimy sięgnąć do wolnego kapitału. Mówca kończąc swe przemówienie życzył zebranym po-



Mikołajczyk

myślnych obrad i jaknajlepszych wyników pracy w terenie.

W imieniu Wojska Polskiego wygłosił przemówienie marszałek Rola Żymierski. „Wojsko Polskie stanęło w pierwszym szeregu subskrybujących pożyczkę” — mówił marszałek. Mimo nie wysokich gaź, oficerowie wzięli gremialny udział. Już dotychczas wojsko zadeklarowało 34 miliony złotych. Tu mówca przedstawił przegląd cyfrowy subskrypcji w poszczególnych okręgach wojskowych i podkreślił, że akcja ta wykazała wielką ofiarność żołnierza polskiego.

Dalszy ciąg na stronie 2-iej

Katastrofa powodzi
w Turcji

LONDYN (FA). Z Anki donoszą o wielkiej katastrofie powodzi, jaka nawiedziła południowo-wschodnie tereny Turcji. Woda zniszczyła 30 wiossek, przy czym 2.000 ludzi znalazło się bez dachu nad głową. Około 100 osób utonęło. Najbardziej katastrofalnie przedstawia się sytuacja w okręgu miasta Adana.

Dwóch żołnierzy
amerykańskich zamordowano w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP-G). Samochód amerykański jadący w nocy ulicami Norymbergi, został zniszczony napadnięty przez nieznaną sprawców, którzy oddali kilka strzałów. Dwóch żołnierzy amerykańskich poniosło śmierć na miejscu, pozostali pasażerowie, wśród których znajdowały się dwie kobiety wyszły bez szwanku. Policja niemiecka łącznie z wojskiem amerykańskim przeprowadziła natychmiast wielką obławę w całej dzielnicy w poszukiwaniu nielegalnej broni.

Rokowania między
Persją a Azerbejdżanem zerwane

LONDYN (FA). Radio w Tabry-
sie podało wiadomość, że rokowania
prowadzone między rządem perskim,
a delegacją Azerbejdżanu, zostały

zerwane. Delegacja Azerbejdżanu opuściła Teheran i znajduje się w drodze powrotnej do Tabrysu.

Porozumienie między narodami
niezbędne dla pokoju świata

Przemówienie prez. Trumana z okazji setnej rocznicy uniwersytetu Tordham



Truman

NOWY JORK (FA). Z okazji setnej rocznicy istnienia uniwersytetu Tordham w Nowym Jorku, prez. Truman otrzymał doktorat „honoris causa” na wydziale prawniczym tego uniwersytetu. Z tej okazji prez. wygłosił przemówienie do grona profesorów i studentów uniwersytetu, w którym dał wyraz swemu zadowoleniu, że zdemobilizowana młodzież powróciła do przerywanych na skutek wojny studiów.

Następnie prezydent m. in. oświadczył:

„Obawiam się, że jesteśmy zbyt

zajęci sprawami materialnymi, by pamiętać o tym, że naszą istotną siłą są wartości duchowe. Sądzę, że na tym niespokojnym świecie, na którym narodził się przeraźliwy podejrzenie i nienawiść, każde zadanie można rozwiązać, jeżeli odpowiednio się doń podejść. Ignorancja, podejrzenia jednych ludzi w stosunku do drugich, oto klimat, na którym wyrasta władza dyktatora, który z kolei wykorzystuje go dla siania niepokoju wojennego.

Musimy zatem skierować naszą energię na wychowanie, by usunąć ignorancję, która grozi katastrofą. Przyczyni się to do głębszego porozumienia między narodami tak niezbędnego dla pokoju świata. Cywilizacja nie może przeżyć wojny atomowej. Po takiej wojnie nie pozostałoby nic prócz gruzów. Obywatele Stanów Zjednoczonych i obywatele innych państw muszą się nauczyć „umiejętności współżycia ze społeczeństwem” o której mówił śp. Roosevelt. Gdy pozyskamy tę umiejętność będziemy mogli dowieść, że Hiroszima to nie był koniec cywilizacji, lecz początek nowego lepszego świata. Możemy i musimy uczynić w tym kierunku usiłowania dla dobra ludzkości”.

Liga polsko-amerykańska domaga się
zwiększenia dostaw UNRRA dla Polski

NOWY JORK (PAP-G). Na posiedzeniu Ligi polsko-amerykańskiej w Los Angeles przyjęto rezolucję, domagającą się rewizji postanowienia UNRRA zmniejszenia dostaw dla Polski. Liga wystosowała pismo do dyr. generalnego UNRRA, La Guardia, w którym podkreśla wkład

Polski do walki z hitleryzmem oraz cierpienia i ofiary poniesione przez kraj podczas okupacji i prosi o wpłynięcie na radę UNRRA, aby dostawy dla Polski zostały zwiększone. Należy ratować miliony istniejących, zagrożonych śmiercią głodową,

Międzynarodowa finansjera
pomaga Niemcom

Przemówienie min. Thorez'a

PARYŻ (PAP-G). Przywódca partii komunistycznej min. Thorez, oświadczył w przemówieniu, wygłoszonym w Paryżu, iż międzynarodowa reakcja nie chce udzielić Francji gwarancji, która zabezpieczyłaby ją przed trzecią agresją. Rząd francuski jest całkowicie zgodny, co do umiędzynarodowienia Ruhry pod względem gospodarczym i politycznym i oderwania jej od Rzeszy niemieckiej.

Francuski min. produkcji zmuszony jest przeprowadzać długie per-

traktacje w Essen, aby otrzymać przydziały węgla dla Francji, Niemcy natomiast dostają duże ilości węgla. Niedługo potrwa, a międzynarodowa finansjera udzieli Niemcom pożyczki, aby dopomóc do odbudowy Rzeszy.

Straszliwy głód
w Chinach

LONDYN (FA). Z Chin donoszą, że klęska głodowa przybiera coraz straszniejsze rozmiary. Są prowincje, gdzie ludność zaspokaja głód piaskiem i glina, a trawa i zielsko jest tak drogie, że tylko nieliczni mogą sobie na ich kupno pozwolić.

Arabowie libijscy
przeciwni
powrotowi Włochów

LONDYN (FA). Sekretarz generalny Ligi Arabskiej oświadczył w Kairze, że Libia przeciwstawi się siłą ewent. decyzji oddania tego kraju pod zarząd Włoch. Libia walczyła 20 lat przeciwko Włochom i nie ścierpi ich powrotu. Pożal kraj za na Trypolitanie i Cyrenaikę doprowadzi do całkowitej ruiny gospodarczej.

Zamiast dorszy
wyciągnięto minę

Gdynia. Kuter rybacki należący do Spółdzielni „Łosoś” wypłynął na morze w celu połowu ryb. Po zapuszczeniu sieci okazało się, że zamiast dorszy znajdowała się w sieci mina. Mina ta została wyłowiona na redzie portu gdyńskiego pomiędzy 3 a 4 boją. Rybacy znajdujący się na kuterze pozostawili minę w sieci, równocześnie zaznaczając boją miejsce jej pobytu i zawiadomili o wypadku kapitałana portu. W dniu dzisiejszym jeśli stan wody na to pozwoli, po porozumieniu się władz sowieckich z Marynarką Wojenną, mina zostanie unieszkodliwiona.

Na ostatnim posiedzeniu ko ferencji paryskiej

żadnej decyzji nie powzięto

PARYŻ (FA). Na ostatnim posiedzeniu konferencji min. spraw. zagr. dyskutowano nad zagadnieniami związanymi z traktatami pokojowymi dla państw bałkańskich i Finlandii, włoskimi odszkodowaniami wojennymi oraz datą konferencji pokojowej. Niestety

żadnej decyzji nie powzięto. Min. Mołotow oświadczył, że skłonny jest zgodzić się na ustalenie terminu konferencji pokojowej, pod warunkiem, że konferencja osiągnie ostateczne porozumienie co do traktatu pokojowego z Włochami.

Hodowla — bogactwo Węgier



Spotykamy takie piękne i zamożne zagrody obecnie rzadziej na Węgrzech. Niemcy niszczyli i kradli ze skutkiem. Typowym dla życia Węgrów współczesnych jest drożyzna i brak żywności.

Ołów dla Belgii

GDYNIA. Polski statek „Hel”, który przybył do Gdyni w dniu 12-go maja przywiózł z Belgii drobnicę wśród której znajduje się większa ilość cukru, a w powrótnej drodze zabierze do Antwerpii 900 t ołowiu.

Dorsze i śledzie dla Polski

GDYNIA. Do portu gdyńskiego weszły dwa duńskie statki „Mars” i „Dana”, które przywiozły w ramach dostaw UNRRA dla Polski świeże dorsze i śledzie. Załogowiec „Dana” przywiózł 1.600 skrzyń świeżych dorszy (32.000 kg) i statek „Mars” wyładował 305 t śledzi.

Zboże na akcję siewną z zagranicy

GDYNIA. Do portu gdyńskiego zawinęły dwa szwedzkie statki. Statek żaglowo-motorowy „Merry” przywiózł ładunek pszenicy w ilości 201.272 kg z Sztokholmu. Wyładunkiem towaru zajęło się „Spolem”, drugi statek szwedzki żaglowiec „Brita” przywiózł również ze Sztokholmu 2.000 worków owsa (201.107 kg).

Zboże, które przyszło ze Szwecji będzie przeznaczone do akcji siewnej, podobnie jak i przywiezione z Anglii motocykle.

Ekspert cementu do Szwecji

GDYNIA. Z portu gdyńskiego odeszły dwa motorowce szwedzkie „Winda” i „Isolda”, które zabraly do Szwecji ładunek cementu. Statek „Winda” załadował 225 t a statek „Isolda” 165 t cementu. Na ładunek tego towaru czekają jeszcze cztery motorowce szwedzkie.

Transport fosfatów dla Polski

GDANSK. Do portu gdańskiego przybył polski statek „Białyskok” typu „liberty”, który przywiózł dla Polski w ramach dostaw UNRRA 9.000 t fosfatów. Jest to największy transport jaki dotychczas otrzymałimy tego towaru z zagranicy.

Wacław Barcikowski generalnym komisarzem głosowania ludowego

WARSZAWA (PAP-G). Prezydium KRN powołało na generalnego komisarza głosowania ludowego — pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i członka prezydium KRN — Wacława Barcikowskiego zaś na zastępcę — posła do KRN, Feliksa Baranowskiego.

Osiągnięcia przemysłu węglowego na Dolnym Śląsku

WROCLAW (PAP-G). Dotychczas uruchomiono w przemyśle węglowym 7 kopalń węgla kamiennego, 4 koksownie, 1 brykietownię. Miesięczna produkcja wynosi 250.000 ton węgla, 60.000 ton koksu, 25 mil m³ gazu, około 2000 ton smoły, 70 ton benzolu. W 4 własnych elektrowniach, produkujących 25 mil. KWH prądu, pracuje około 23.000 pracowników. Wydobycie węgla brunatnego wynosi 20.000 ton miesięcznie.

Amerykanie wypuszczają SS-manów

BERLIN (FA). W amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec wypuszczono ostatnio na wolność 25.000 jeńców wojennych b. członków „SS” o randze niższej od dowódcy oddziału.

„Liczymy tylko na własne siły”

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Na żołnierza może naród polski zawsze liczyć — kończy swe przemówienie naczelny wódz Wojska Polskiego — gdyż jako stróż i obrońca demokracji polskiej, poświęci też wszystkie swe siły dla odbudowy kraju.

Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, wicepremier Mikołajczyk przedstawił znaczenie pożyczki dla odbudowy wsi polskiej i jej życia gospodarczego. Mówca wskazał na krytyczną sytuację, w jakiej znajduje się wieś polska. Dwa miliony hektarów nie będziemy w stanie obsiać z braku sprzętów i narzędzi. Stan pogłowia przedstawia dziś zaledwie około 30% stanu przedwojennego. Wicepremier podkreślił, iż wieś polska żywi wielkie nadzieje, że pożyczka w dużym stopniu pomoże chłopom,

Nad mogiłą redaktora Mieczysława Niedziałkowskiego

WARSZAWA (PAP-G). Lasek palmirski — miejsce kaźni i grób tysięcy rozstrzelanych Polaków był widownią olbrzymiej manifestacji, jaką stał się pogrzeb Mieczysława Niedziałkowskiego. Na rozległej polanie zgromadził się wielotysięczny tłum, złożony z członków organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych. Las sztandarów i morze wieńców, nieprzeliczone tłumy ludzi wypełniają szeroką przestrzeń, która, gdzie nogą stąpnąć kryje prochy pomordowanych.

W imieniu KRN, wiceprez. Szwalbe udekorował trumnę najwyższym odznaczeniem państwowym „Krzyżem Grunwaldu” I klasy. Z kolei prem. Osóbka-Morawski udekorował trumnę w imieniu RJN medalem „Zwycięstwa i Wolności”. Następnie przemawiali kolejno: przedstawiciele partii politycznych: PPS — Rusinek, PPR — Zambrowski, PSL — wiceprez. Mikołajczyk, oraz przedstawiciele organizacji młodzieżowych.

Dziś ciagnienie

Nadziei to głos — Nabędę dziś los!

W 47-ej loterii wygrać można: MILION, PÓŁ MILIONA, 3 wygrane po 250.000.—, 20 po 100.000.—, 44 po 50.000.—, 125 po 20.000.—, 274 po 10.000.— i wiele, wiele innych. Razem 50.000.— wygranych na ogólną sumę 2 miliony.

Cena losu 1-szej klasy całego 200.— zł., czwartki 50.— zł.

Ryzyko niewielkie — Szanse duże

Wielka akcja repatriacyjna Polaków ze Związku Radzieckiego

Repatriacja Polaków z głębi Rosji trwa nadal. Do skolatanej wojny Ojczyzna przybywała codziennie liczne transporty. Powracający z rozrzewnieniem witają swój kraj rodzinny, który zmuszeni byli opuścić. Wielu z nich nie oglądało go jeszcze nigdy — są to potomkowie wielkich bohaterów o wolność, wywiezionych z rozkazu cara na Sybir. Wszyscy wracają, bo wiedzą, że zniszczona przez okupanta Ojczyzna potrzebuje wielu rąk do pracy.

Akcja repatriacyjna obejmuje kolejno poszczególne rejony Związku Radzieckiego. W pierwszym rzędzie ewakuować zaczęto prowincje wschodnie i północne, następnie centralne i południowe, a w końcu pozostałe części Rosji z Azją środkową włącznie. Zakończenie repatriacji przewidziane jest na połowę czerwca, jednak z powodu przeszkód technicznych, czas trwania przedsięwzięcia ulec może pewnemu przedłużeniu.

W pierwszym rzędzie do kraju wracają sierocińce, których na terenie Związku Radzieckiego było 56. Wychowuje się w nich przeszło 6 tys. dzieci polskich w wieku od 4 do 14 lat. Sierocińce wracają pod opieką wykwalifikowanego personelu wychowawczego. Repatriacji podlega również młodzież ucząca się w 260 szkołach polskich w liczbie 25.000 oraz 1000 nauczycieli.

W powrocie do Polski pierwszeństwo przysługuje rodzinom wojskowym, następnie robotnikom i specjalistom, w końcu rolnikom i innym. Ogółem repatriacją objętych jest ok. 400 tys. Polaków z czego 75 proc. powróciło już do kraju.

Prawo do repatriacji mają wszyscy czujący się Polakami. Ci, którzy do września 39 r. posiadali obywatelstwo polskie składają oświadczenia pisemne wyrażające chęć powrotu. W związku jednak z tym, że wielka ilość osób utraciła podczas działań wojennych swoje dokumenty, do oświadczenia powyższego nie trzeba dołączać żadnych dowodów stwierdzających obywatelstwo ich z okresu przedwojennego.

Polacy, którzy nigdy nie posiadali przynależności państwowej polskiej, a pragną przyjechać do Polski prze-

działają muszą dowody czynnej pracy w odbudowie odrodzonej Ojczyzny, (np. służba w wojsku, udział w walkach o Polskę itp.), Rodziny poległych w walkach o wolność w Polsce mają również prawo do repatriacji.

Całością akcji kieruje Związek Patriotów Polskich, który organizuje transporty i zaopatruje w żywność wyjeżdżających, udzielając im także opieki sanitarnej.

Repatrianci z miast zabrać mogą ze sobą jedną tonę bagażu. Mieszkańcom wsi, rząd sowiecki zezwala na wywiezienie dwóch ton posiadanej mienia, przy czym nie wlicza się wagi narzędzi rolniczych.

Oprócz ZPP nad sprawnością przeprowadzanej akcji czuwają specjalni pełnomocnicy delegacji polskiej.

Prez. Bierut do prez. Trumana

WARSZAWA (PAP). Prez. Bierut wystosował do prez. Stanów Zjednoczonych Trumana oraz do prez. Meksyku depesze z wyrazami podziękowania za życzenia i gratulacje na desłane z okazji święta narodowego 3 Maja.

„Tradycja wspólnej walki naszego narodu o wolność — stwierdza prez. Bierut — w depeszy do prez. Trumana zapoczątkowana tak chlubnie w epoce konstytucji 3-Maja przez Kościuszkę i Pułaskiego, została wznowiona i wzbogacona przez wspólną walkę z faszyzmem hitlerowskim. Naród polski jest głęboko przeświadczony, że bojowe więzy serdecznej przyjaźni między Polską i St. Zjednoczonymi przyczynią się do jeszcze lepszego i wzajemnego zrozumienia i jeszcze bliższych stosunków między naszymi krajami”.

Serdeczna atmosfera rokowań indyjskich

LONDYN (FA). Rokowania w Simli między przywódcą hinduskiej partii kongresowej, a przewodniczącym Ligi Muzułmańskiej, prowadzone są w atmosferze serdecznego porozumienia. Przywódca Ligi Muzułmańskiej, mówiąc o osiągnięciach konferencji stwierdził: „Nie wyszliśmy jeszcze z lasu, ale widać już światło wśród drzew”.

5 tys. funtów za samochód Goeringa

LONDYN (ZAP). Brytyjskie ministerstwo likwidacji wojennej otrzymało ofertę niejakiego Jerzego Page'a na zakup samochodu Goeringa marki Mercedes za cenę 5 tysięcy funtów szterlingów. Page zamierza samochód wystawić na widok publiczny, będąc przekonany, że wydane na kupno pieniądze szybko mu się zwrócą. Ministerstwo odpowiedziało, że samochód sprzedać może dopiero za kilka miesięcy, polecając Page'owi czekać do 1 listopada.

Felleton

Głód — wielki Pan

Dr Jarosław Słazar

Wrzucono mnie do celi 232. Było ciemno. Byłem zupełnie nagi. W rękach trzymałem cały swój skarb — odzież. Wokoło mnie pełno było głów, łokci, ramion. Nogami stapałem po czyszczących nogach. Słychać było głosy. To żywi ludzie, tacy sami jak ja — więźniowie. Po chwili poznałem Stanisława i Mieczysława Przystupów. Było to 5 października 1942 r. około godziny 12 w nocy. Byliśmy na Pawiaku w podziemiach. Znalazłem sobie miejsce dla jednej nogi, potem dla drugiej i powoli zacząłem się ubierać. Wszyscy byli pobici, pokaleczeni. Jeden miał złamane obie nogi i bez przerwy jęczał. Podłoga była lepka od krwi. Na drugi dzień rano był apel. Straszne były krzyki i bito nas. Liczono nas. Potem była zbiórka, śniadanie. Każdy dostał z dużego kotła dołek kawy i pajdkę chleba. Kąpiel w łaźni. Potem rozdzielono nas po różnych celach. Na obiad dołek zupy (waczy) i na kolację. W końcu apel wieczorny. Każdy punkt programu połączony był z biciem, krzykami i strasznym wymyślaniem. To już taki zwyczaj tutaj na Pawiaku.

W nowej celi 225 było nas 7-miu. Mieliśmy 3 sienniki i jedną prycę — legimatę. Po kolei spaliliśmy jeden na legimacie, reszta na podłodze z siennikami pod głową. Pełno było pcheł i pluskw. W rogu tuż przy drzwiach stała baracha. Do rana zawsze była pełna. Wynosiliśmy po kolei we dwójkę w czasie zbiórki. Człowiek zmieniał się gwałtownie w wodę, jak sopel lodu. W nocy wstawał każdy po 6 — 10 razy do barachy, deptając innym po nogach. To już takie prawo natury. Za mało kalorii.

Rano wzięto Trojanowskiego i Kokoszka na przesłuchanie w Al. Szucha — Kokoszko wrócił w południe. Strasznie był pobity. Całe ciało pokryte było ranami. Ledwie dyszał. Nie mógł ani stać, ani siedzieć, ani leżeć. Zarzucano mu przynależność do PPR. Przed wieczorem wrócił Trojanowski w takim samym stanie. W takim samym stanie wrócił brat Trojanowskiego, który siedział w sąsiedniej celi. Wieczorem wyprowadzono ich na śmierć. Później dowiedziałem się, że w dniu tym powieszono na dworcach kolejowych i na balkonach w Warszawie 70 osób. Wiliński przeszedł do więzienia z połową bochenka chleba. Gdy jadt, pozeraliśmy go oczyma. Zdawało się, że oczy nasze przesywają jego ciało, jak aparaty rentgenowskie. Widzieliśmy w wyobraźni, jak kęs chleba wędrował wzdłuż gardzieli, przeliku żołądka i jelit. Nie odczuwaliśmy głodu, gdy nikt nie mówił o jedzeniu. Ale wystarczyło usłyszeć brzęk kotłów. Rzucał się jeden przez drugiego na dołek waczy i pajdkę chleba, jak zgłodniałe psy. Wiliński obrzuł się na nas, że jesteśmy tacy ordynarni. Nie zjadł nigdy całej porcji zupy. Twierdził, że to jest kwestia wychowania i wytworności. Od dzieciństwa nigdy dużo nie jadł. Był zwolennikiem zasady panowania ducha nad ciałem. Całymi dniami prowadziliśmy z nim długie dyskusje na tema-

ty prawnicze, filozoficzne, historyczne i polityczne. Był prokuratorem. Sulimski był redaktorem Kuriera Kra-kowskiego. Twierdził, że od chwili, kiedy stracił najukochańszą istotę, życie dla niego nie przedstawia żadnej wartości. Po 2 tygodniach przeprowadzono nas po kąpieli na oddział III do celi 185. Po raz pierwszy wydano każdemu oprócz pajdki całe kółko (bochenek) chleba. Sulimski zjadł od rana do obiadu i pajdkę i bochenek. Mówił, że teraz by chętnie umarł, bo czuje się szczęśliwy — syty. Po obiedzie wezwano go do kancelarii, rzekomo po list. Ledwie uszedł kilka kroków od celi, gdy padł strzał. Wiedzieliśmy, że to koniec z nim. Zastanawiałem się nad tym, co jest większe: głód, czy lęk przed śmiercią. W czasie odbierania obiadu spotkałem się przypadkowo z braćmi Przystupami. Siedzieli teraz w innej celi. Przesłuchiwano ich i wielokrotnie bito. Pytano ich wciąż o mnie. Do niczego się nie przyznali, nie sypali mnie. Chodziło głównie o trzeciego brata, który organizował na Pomorzu ucieczki do Generalnej Gubernii przed służbą w wojsku niemieckim. Przydzielono do naszej celi prawnika Gadowskiego i dwóch braci Obarów. Gadowski dostał paczkę. W nocy ktoś zakradł się do jego marmelady. Star-szy Obara rzucił podejrzenie na - lińskiego.

Powstał konflikt. Wybrano mnie na superarbitra. Nie było dowodów. Załagodziłem spór. Przeprosili się. Zastanawiałem się nad kwestią co jest silniejsze, moralność, czy głód.

Pcheł i pluskw było niesamowicie dużo. Zarządzano dezynfekcję gazową. Przeprowadzono nas na oddział IV, do celi 140. Kazano nam zostawić wszystkie rzeczy. Było nas razem 40 w jednej dużej celi, bez sienników. Bardzo było zimno. Niektórzy dostali już przedtem paczki. Mieli wszystko w kieszeniach. Krawiec Mojsiejak dostał kilogram masła, już przed tym do obiadu zjadł kółko chleba. Nie miał chleba. Twierdził, że organizm jego łąknie masła. Jadt po trochu. Do wieczora masła już nie było.

Wezwano doktora Króla i Podolskiego do odebrania depozytu. Co to znaczy? Depozyt zabrał gestapowiec. Po chwili wrócił. Myśleli o śmierci. Potem była kolacja. Podolak prosił mnie o odrobinę cukru przed śmiercią. Wzięto ich i wielu innych z innych cel. Byli to Żydzi. Rozstrzeliwano ich po dwóch na naszych oczach do późnego wieczora. W nocy Mojsiejak zwrócił wszystkie masło. Wilińskiego i braci Obarów wywieziono do Oświęcimia, Przystupów do Majdanka, a Gadowskiego rozstrzelano.

600-lecie BYDGOSZCZY 19.4.-1.9.46

Rewia sportowa w Warszawie

W dniu zwycięstwa Warszawa była świadkiem wielkiej rewii sportowej. Na Stadionie WP zgromadziło się przeszło 23.000 widzów, którzy mieli możliwość oglądać wspaniałą tę imprezę. Rewię zapoczątkowało wciągnięcie na maszt flagi narodowej przez olimpijkę Marię Kwaśniewską. Po przemówieniu dyr. Państw. Urz. WF i PW inż. Kuchara rozpoczęto pokazową grę w szczyptorniaku, która poprzedziła defiladę sportową. W meczu tym Skra zremisowała z AZS. Po zakończeniu gry rozpoczęła się imponująca defilada, w której wzięły udział organizacje młodzieżowe i członkowie wszystkich klubów sportowych z olimpijczykami Kwaśniewską i inż. Kalbarczykiem na czele. Po defiladzie wjechała na stadion kolejowa sztafeta kolarska, która przywiozła dla Prezydenta wodę pobraną z Nisy. Ur-nie z wodą wręczone premierowi Osóbce-Morawskiemu, który wraz z innymi członkami Rządu zaszczylił uroczystość swoją obecnością.

W dalszym ciągu konkurencji sportowych odbyła się sztafeta 4x400, którą wygrał zespół Syreny w czasie 3:50,8 — 100 m pań wygrała Dobrzańska (Orzeł) w czasie 15 sek. W biegu pań na 500 m zwyciężyła Mieszowska (Syrena) w czasie 1:37,5. W wyścigach motocyklowych w kat. 100 cm zwyciężył Chmielewski (Legia) w kat. 250 cm Brun z PKM. Mecz piłkarski między reprezentacją MO a reprezentacją WP wygrali wojskowi w stosunku 4:1 (2:0). Bramki dla nich strzelili Kohut (3) i Górski, dla pokonanych Biela. W biegu kolarskim (20 okrążeń toru) z udziałem Napierały i Kapiaków zwycięstwo odniósł doskonały Wójcik.

WISŁA — GARBARNIA 4:1 (1:0)

Mecz piłkarski powyższych drużyn, które wystąpiły w silnie osłabionych składach, zakończył się zwycięstwem Wisły w stosunku 4:1 (1:0). Bramki dla Wisły zdobyli: Cholewa (2), Kwinta i Artur, dla Garbarni Skrzyński.

Publikacje angielskiego min. lotnictwa Pierwsze bombowce angielskie nad Poznaniem i Warszawą

VI.

SZCZĘŚLIWE OCALENIE

W innym Whitley uszkodzenie aparatu tlenowego spowodowało przerwanie dopływu tlenu. Niemniej załoga powiodła się wyrzucić ułotki, lecz nawigator i radiotelegrafista byli w tym czasie tak wyczerpani, że co parę minut kłasię się musieli na podłodze kabiny i odpoczywać. Ogrzewanie samolotu zawiodło. Wszyscy byli przemarznięci i nie było sposobu złagodzenia tej męki. Nawigator i dowódca samolotem oficer tłukli głowami o podłogę i stolik nawigacyjny, pragnąc, by jakiś inny rodzaj bólu pozwoili im zapomnieć na chwilę o okropnym uczuciu marznięcia i braku tlenu. Na powrotnej drodze zeszli na 8.000 stóp, lecz warunki oblodzenia pogorszyły się. Okna zaciemniły zupełnie widok i słycać było, jak lód odrywał się od śmigła i uderzał o boki samolotu. Koniecznym było stałe poruszanie sterów, by uchronić je od zamarznięcia.

Niemniej samolot ten wylądował szczęśliwie.

Pozostały Whitley, biorący udział w tym locie, również wylądował przymsowo we Francji. Lądowanie było wyjątkowo przykre i strzelec z wie-

życzki ogonowej został silnie potłuczony. Gdy, wydostawszy się na zewnętrz, podszedł do przodu maszyny dla rozmówienia się z pilotem, przekonał się, że jest sam: reszta załogi wyskoczyła na spadochronach na rozkaz dowódcy. Z powodu uszkodzenia wewnętrznego telefonu, rozkaz ten nie dotarł do tylnego strzelca. Samolot wylądował sam, bez żywej duszy przy sterach. Strzelec udał się do sąsiedniej wsi i znalazł tam resztę załogi, siedzącą w gospodzie i dzielącą się wrażeniami. Okazało się, że przedmi strzelec uderzony został w głowę przez otwierający się spadochron i stracił przytomność. Ocknął się, leżąc na plecach na łące, otoczony przez stado ciekawych, lecz przyjaźnie usposobionych krów. Radiotelegrafista był mniej szczęśliwy. Wylądowawszy na polu, na którym pasły się również ciekawe lecz rozdrażnione byki, dokonał szczęśliwie odwrotu, biegnąc jak chart w pełnym rymsztunku lotniczym i przeskakując przez czterostopowy parkan. Dowódca wylądował gładko i bez wypadku, a nawigator wykręcił nogę w kostkę. Przyjemnie jest stwierdzić, że cała załoga odwieziono z tej gospody z honorami do francuskiego szpitala, skąd po opar-

trzeniu, tegoż samego dnia powrócił ona do swej jednostki.

ULOTKI NAD POLSKĄ

Loty, które odbyły się między 7 a 14 stycznia 1940 r., miały specjalnie ważne znaczenie, ponieważ dały sposobność do rozpoznania obszaru, leżącego poza granicą holenderską i belgijską. W nocy z 12 na 13 stycznia wykonano po raz pierwszy lot dla rozrzucaenia ułotek nad Pragą i Wiedniem. Była to daleka droga, która zaniosła jednostki RAF nad samo serce nieprzyjacielskiego kraju. Samoloty — było ich trzy — przekroczyły granicę niemiecką na wys. 14.000 stóp koło Karlsruhe, i ich następnym drogowskazem było wyraźnie widoczne Monachium. Przecięto Alpy Bawarskie, których ośnieżone szczyty majestatycznie rysowały się na tle gwieździstego nieba. Nad Wiedniem zrzucono ułotki i po okrążeniu miasta, które przedstawiało się jako morze światła, objadających się w czarnych wodach Dunaju, samoloty wzięły kurs powrotny na bazę, do której powrócono szczęśliwie.

Z powodu bardzo złej pogody loty te w styczniu i aż do 25 lutego odbywały się na bardzo małą tylko skalę. W tym dniu i przez 5 następných nocy rozrzucono ułotki w okolicach Berlina, Hamburga, Bremy, Kilonii, Lubeki i Kolonii, oraz w Nadrenii, 5, 6 i 7 marca dotarło z ułotkami aż do rejonu Poznania, a 9 marca do Czechosłowacji. Lot 7 marca nad Renem i Ruhrą był wyjątkowo owocny. Łuny wielkich pieców były wówczas doskonale widoczne i zanotowane zostały szczegóły ich rozmieszczenia.

W nocy z 15 na 16 marca odbył się lot, najdłuższy ze wszystkich. Dwa samoloty Whitley poleciały do Warszawy i zrzuciły tam od 6 do 7 milionów ułotek. Na powrotnej drodze jeden z samolotów wylądował we Francji, drugi zaś za linią frontu w Niemczech. Załoga, przypuszczając że znajduje się bezpiecznie za granicą w przyjańskim kraju, wysiadła z bombowca, a pilot unieruchomił stery. Działo się to przed świtem. Chłopi, zapytani o nazwę miejscowości, wybuchnęli śmiechem, dowiedziawszy się, że lotnicy brytyjscy przypuszczali, że są we Francji. Na migi wyłuczmyli im, że granica francuska znajduje się nie daleko, za zalesionymi pagórkami. Panował wciąż serdeczny nastrój, lecz wkrótce zjeżdżać się zaczęli na werach niemieccy żołnierze. Zachowując się przyjaźnie w stosunku do chłopów, załoga Whitley'a nieznacznie wycofała się i nagle ruszyła biegiem do samolotu. Żołnierze otworzyli ogień z karabinów, lecz załodze udało się szczęśliwie dopaść bombowca, wnieść się i na kilku pozostałych galonach paliwa dolecieć do Francji.

**Na odbudowę kraju
potrzeba olbrzymich sum.
Zbierzmy je
subskrybując pożyczkę na
— ten cel**

Henryk Płomińczyk

Rodzina wobec nadchodzącej epoki

Pod powyższym tytułem opublikował autor „Gigantów”, Walenty Majdański, ciekawą broszurę, której nie wolno pominąć milczeniem ze względu na zasadnicze zagadnienia, w niej poruszone.

Majdański jest publicystą, który nigdy nie przestaje być apostołem. Zryw i ogień apostołski znamionują każdy jego występ publicystyczny. Jednak najbardziej pasjonuje go zawsze **problem rodziny**. To też nie dziw, że w rzeczywistości powojennej powraca do tego zagadnienia.

Niemal co piąty Polak zginął w ostatniej wojnie... Szczerby te muszą być wyrównane. A dokonamy tego przez zahamowanie zbrodni spędzania plodu i zwyczajów ograniczania potomstwa w pożyciu małżeńskim.

Z tego założenia wychodząc, Majdański dzieli swą pracę na trzy części, w których omawia kolejno następujące tematy: racjonalizowanie rozrodczości, walkę, białej rasy o byt biologiczny i zagadnienie „Polski wymierającej”.

W wywodach swoich, ograniczając ogniem apostołskim, stara się autor o obiektywność i wszechstronność w ujęciu problemu. Cytuje

dane statystyczne, operuje cyframi. Opiera się na poważnych pracach fachowców autorów obcych i polskich. Wystarczy, że wymienimy takie nazwiska obce jak: Henryk De Man, Vermeersch, Dembour, Townner, Zischka, Bureau i i. Z polskich: Krzywicki, Podoleński, Zieliński, Ormicki, Bujalski, Bujak, Brückner i in.

Celem udziwienia rodziny polskiej i zabezpieczenia jej przed skarlłowaceniem, proponuje autor (pod koniec swoich wywodów) powołanie do życia organizacji pod nazwą „Służba Społeczna Kobiet”. Celem musi czytelnika pobudzić do refleksji i zajęcia stanowiska wobec argumentacji autora i w tym tkwi wartość tej aktualnej broszury.

Można mieć tylko żal do Wydawców, którymi są księża Pallotyni w Sucharach (p. Nakło nad Notecią), że nie dopilnowali starannej korekty. W drugim wydaniu należy koniecznie usunąć te ponad trzydzieści błędów, które są wymienione w erratach i te inne, których Wydawcy nie zauważyli przy dokonywaniu korekty. Wyrażając wdzięczność za wydanie tej pracy, mamy prawo domagać się — jako czytelnicy — większej staranności w opracowaniu: dla dobra wydawnictwa. Zresztą powinno to być naszą ambicją, by książka w nowej Polsce stała pod każdym względem na należytych poziomach.

Morrison u Trumana



LONDYN (dr). Min. Morrison, który znajduje się w drodze do Stanów Zjedn. przyjęty zostanie przez prez. Trumana, w celu omówienia nowych sposobów zapobieżenia klęsce głodowej w świecie. W międzyczasie prez.

Truman przyjął b. prez. Hoovera, który powrócił z podróży po krajach Europy i Dalekiego Wschodu.

Zawieszenie kary członkom niemieckiej organizacji terorystycznej

LONDYN (PAP-G). Reuter donosi, iż przed jednym z sądów wojskowych w połudn. Niemczech toczyła się sprawa przeciwko członkom niemieckiej organizacji terrorystycznej „Szarotka”, której obchodzili rocznicę urodzin Hitlera w okolicznych lasach i jak przyznali się podczas przewodu sądowego, zamierzali zamordować policjanta w celu uzyskania broni. Przywódca organizacji 17-letni Last został skazany na 5 lat więzienia za noszenie broni, 5 zaś członków stowarzyszenia otrzymało wyroki od 3—5 lat więzienia z zawieszeniem kary. Jakże inaczej wyglądały takie procesy przeprowadzane przez Niemców.

Z dzisiejszych Niemiec Europa odpowiada Niemcom

Niemcy na zarzut, iż popierali hitleryzm, który był im bardzo wygodny i... dochodowy, dopóki kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa i eksploatował inne narody, odpowiadają najęściej, że byli hitlerowcami dlatego, bo nie chcieli znaleźć się w obozach koncentracyjnych. Opowiadają wtedy długo i szeroko, że zawsze wtepiali hitleryzm, że nigdy nie godzili się ani na program narodowo-socjalistyczny, ani na zaborczą politykę hitlerowską. O zbrodniach i bestialstwach hitlerowskich oczywiście nie mieli żadnego pojęcia. Często stawiają naiwne pytania, czy to aby prawda, co się głosi o obozach koncentracyjnych, czy to czasami nie wymyśli chorych mózgów, urojenia fantastów?

Ostatnio jednak Niemcy widząc, iż zwycięscy sprzymierzeni bynajmniej nie likwidują narodu niemieckiego i nie kastrują hitlerowców, jak to naiwnych Niemców straszyl Goebbels, odzyskują przed rokiem utracony tupet i coraz częściej występują z protestami przeciwko czynionym im zarzutom. Gdy przed kilku tygodniami pewien adwokat polski przebywający w Niemczech ogłosił list przez radiostację londyńską, w którym wyluszczył swoje spostrzeżenia poczynione w Niemczech, Niemcy zaczęli zasypywać radio londyńskie listami, wyrażając w nich swe oburzenie, że Polak śmie sądzi Niemców. Radio londyńskie niekiedy z tych listów ogłosiło. Skutek był ten, że radio londyńskie zasypane zostało listami z całej ongiś okupowanej przez Niemców Europy. W listach tych autorzy tłumaczyli Niemcom obrazowo, że co ich świat tak bardzo nienawi-

dzi. Francuzi piszą, że nigdy nie uwierzą w to, co dziś Niemcy deklamują o swojej niewinności. Dziś prawie każdy Niemiec oświadcza, że był antyhitlerowcem, lecz nie mógł tego ujawnić z powodu terroru Gestapa. Autor listu pyta Niemców, gdzie terror był większy — w Niemczech czy w krajach okupowanych?

W krajach okupowanych terror był bez porównania większy aniżeli w Niemczech, gdzie nie brano tysięcy zakładników, nie palono setek wsi wraz z ludnością, a mimo to w krajach okupowanych ruch oporu rósł, zarządzenia okupantów sabotowano na każdym kroku.

Autor listu przyznaje, że i wśród Niemców były nieliczne jednostki, które w małym gronie teoretycznie protestowały przeciwko zbrodniom niemieckim. Praktycznie jednak wszyscy Niemcy zgadzali się z głównymi celami hitleryzmu. Wszyscy oni uznawali konieczność zdobycia przestrzeni życiowej. Wszyscy byli dumni z łatwych zwycięstw 1939 i 1940 r. Dlatego wszyscy Niemcy są winni w przekonaniu Francuzów.

Tego Niemcy nie chcą uznać. Placzą nad swoją niedolą, nad tym, że ich dzieci głodują. Nic ich to nie obchodzi, że na zarządzenie ich władzy, ich bracia i synowie, ojcowie dzieci, które teraz rzekomo głodują, mordowali setki tysięcy niewinnych dzieci w krajach okupowanych.

Niemcy, w porównaniu z pierwszą wojną światową, niczego się nie nauczyli, stwierdza na zakończenie Francuz, autor jednego z odczytywanych listów.

TAJEMNICZY BOKSER WE FRAKU

— Przed willą Larkina, — brzmiała odpowiedź — stamtąd też składał meldunek posterunkowy Holkin, który oświadczył, że to morderstwo, bo znaleziony przy Boyne rewolwer był zabezpieczony.

— Dobrze, zaraz tam będę. Czy komisja została już uwiadomiona?

— Tak jest. Zanim pan inspektor przyjedzie, komisja już tam będzie.

— Dobrze, dziękuję za uwiadomienie.

Sullivan odwiesił słuchawkę i zwrócił się do żony. Od czasu, gdy z jednej z nocnych wypraw przyniesiono inspektora do domu ciężko rannego w głowę, trwała w niepokoju, ilekroć o niezwykłych godzinach wychodził w sprawach służbowych.

— Bardzo mi przykro, Maisie, muszę jeszcze raz wyjść. Wzywają mnie w sprawie niecierpiącej zwłoki...

— Właż okropne, Denis — westchnęła kobieta. — Ty nie zdajesz sobie z tego sprawy, jak bardzo się o siebie niepokoję...

— Wyobrażam sobie, kochanie — rzekł Sullivan, obejmując żonę. — Niestety, nie mam innego wyjścia. — Złożył długi pocałunek na jej ustach i delikatnie popchnął ją do sypialni, a sam połączył się z szefem Edgara Boyna, pułkownikiem Claysonem.

Po chwili odezwał się w słuchawce zaspany głos:

— Tu Clayson, o co chodzi?

— Mówi inspektor Sullivan. Dobry wieczór sir. Przed chwilą otrzymałem meldunek, że znaleziono zwłoki Ed-

gara Boyna. Przypuszczają, że to morderstwo. Czy pan chce wziąć udział w dochodzeniu?

Clayson widocznie otrząsał się ze snu, bo upłynęła długa chwila, zanim odpowiedział:

— Edgar Boyne zamordowany?... Spodziewałem się, że w ten sposób skończy... Oczywiście, że wezmę udział w dochodzeniu; a gdzie mam się zgłosić?

— Za 10 minut zajadę po pana samochodem — zaofiarował się Sullivan. — Czy zdąży pan się ubrać?

— Oczywiście, że zdążę. So long...

Dziesięć minut później wsiadł pułkownik Clayson do samochodu Sulliwana. Po krótkim powitaniu, pułkownik zaczął dopytywać się o szczegóły wypadku.

Sullivan wyjaśnił, że żadne szczegóły nie są mu znane, bo o morderstwie otrzymał tylko lakoniczny meldunek.

— Niech mi pan, proszę, wyjaśni — pytał dalej pułkownik — czemu panu zwracają głowę tą sprawą? Przecież nigdy się pan morderstwami nie zajmował.

— Zwłaszcza popolitami — dodał Sullivan. — Ale tym razem prowadzę dochodzenie, które prawdopodobnie ma związek z tym morderstwem... Czy tymczasem pozwoli pan, abym panu zadał parę pytań?

— Proszę bardzo — odparł pułkownik. — Nie wiem tylko, czy na wszystkie pytania będę mógł odpowiedzieć.

— A więc po pierwsze: Jaka jest pana opinia o Boynie?

Pułkownik Clayson zamyślił się i dopiero po chwili zaczął w te słowa:

— Gdyby mi pan postawił to pytanie przed rokiem, wyraziłbym się o Boynie w samych superlatywach. Choć i dzisiaj nie mogę uskarżać się na jego pracę. Niestety, w ostatnich czasach otrzymaliśmy wiadomości, które tak dalece poderwały nasze zaufanie do niego, że byliśmy zmuszeni kazać go śledzić...

Sullivan zdziwił się:

— Czy obserwacja została powierzona Stanleyowi Lowerowi...?

— Nie. Stanley Lower zanadto był zaprzyjaźniony z Boynem, aby można mu było powierzyć to zadanie. Co pana skłoniło do postawienia tego pytania?

— Stanley Lower poszukiwał dzisiaj Edgara Boyna.

— W tym wypadku nie chodziło na pewno o sprawę służbową; obaj pracują w dwóch zupełnie innych działach.

— Jeżeli... — Denis Sullivan potarł czoło — Stanley Lower nie załatwiał sprawy służbowej...? Czy nie może mi pan powiedzieć, co podważyło pana zaufanie do Boyna?

— Mogę to uczynić, — mruknął pułkownik — zawieście się pan jednak, bo nie ma mowy o jakimś przestępstwie, w najgorszym wypadku można jakoś niewłaściwie postępować nazwać lekkomyślnością. Nawet człowiek posiadający niezłomny charakter, narażony byłby na pokusy, zajmując to stanowisko, które zajmował Boyne. Nie dawno doniesiono nam, że Boyne obraca się w sferach karcjarzy, przegrywając sumy, które wielokrotnie przekraczają jego możliwości. Poza tym, widują go często w towarzystwie kobiety, która już niejednokrotnie zwróciła na siebie naszą uwagę. Musi się pan zająć tą osobą. Ma ona syna na studiach w Ameryce, młody człowiek potrzebuje dużo więcej pieniędzy, niż ona może zdobyć normalną drogą, dlatego też, wdała się z ludźmi, którzy dość bezwzględnie wykorzystują jej piękność. Najczęściej gra ona rolę przynęty wciągającej gości do szulerni i różnych nielegalnych klubów. Nie wiem, czy tylko na tym poprzestaje, chociaż przypuszczam, że z własnej inicjatywy nie popełniłaby przestępstwa.

— Jak się nazywa ta dama? — zapytał Sullivan.

— Lizzie Tyler — odrzekł pułkownik. — Adres jej podam panu jutro.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Samorząd gospodarczy na Ziemiach Zachodnich

Samorząd gospodarczy w Państwie winien odegrać rolę pośrednika między władzami centralnymi a poręcznymi sobie działami życia gospodarczego. Zadaniem do ciężki również na samorządach gospodarczych ziem odzyskanych. Winny one rozwiązywać lokalne zagadnienia gospodarcze i społeczne. Dążeniem do podwyższenia stopy życiowej i sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego zmusza do tego, by zdać sobie sprawę z ważnego zadania, jakie mają do spełnienia ziemie odzyskane.

Pierwszym zadaniem jest sprawa przyrostu ludności. Statystyk angielski Clark przewiduje stan ludności polskiej w roku 1960, biorąc pod uwagę granice sprzed 1939 roku, na 30,3 miliony, czyli liczy się z przyrostem 25%. Równocześnie winna liczba obywateli czynnych zawodowo podnieść się o 88%.

Potrzeba kapitału inwestycyjnego dla Polski została częściowo zaspokojona przez przyłączenie ziem odzyskanych. Ziemi te mają spełnić potrójną rolę, a mianowicie: rolę producenta dóbr inwestycyjnych dla reszty Polski, rolę producenta dóbr eksportowych, które ściągają do Polski kapitał zagraniczny; oraz rolę producenta zaspokajającego nowe potrzeby ludności, przesuwającej się ze wsi do miast, z rolnictwa do przemysłu i handlu.

Ziemi odzyskane i Śląsk muszą więc mieć produkcję nastawioną na polski plan gospodarczy. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu drobnego i średniego. Odbudowa przemysłu spowoduje zwiększenie i dodatkowe zapotrzebowanie na ręce do pracy oraz konieczność poczynienia pewnych inwestycji.

Proces ten będzie zataczał coraz dalsze kręgi i obejmował coraz nowe jednostki. Zachodzi konieczność scharmonizowania drobnej produkcji przemysłowej z produkcją wielkoprzemysłową, co jest możliwe jedynie przez odpowiednie pokierowanie akcji osiedleńczej miast na ziemiach odzyskanych, z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych danego terenu. Produkcja artykułów konsumpcyjnych, handel i usługi nie mogą być skoncentrowane, ponieważ tworzą one domenę średniej i drobnej przedsiębiorczości. Tu bowiem najczęściej powstają nowe kombinacje produkcyjne dostosowane do postępu technicznego, do warunków lokalnych i do wytworzonych nowych potrzeb i gustów ludności. Popierając drobną i średnią produkcję, nie należy zapominać o większych zakładach.

Na ziemiach odzyskanych zastaliśmy wielką liczbę lokalnych sklepów i różnych zakładów pracy. Nie trzeba zmieniać tego stanu rzeczy, bo jest on wynikiem cech tamtejszej kultury gospodarczej. Zmianie musi natomiast

ulec kierunek działalności wytwórczej w zależności od odbudowy ziem odzyskanych. Trzeba dążyć do wielokierunkowości w produkcji, jej specjalizacji w zawodach wytwórczych i kupieckich. Grupy te z chwilą gdy otrzymają uprawnienia samorządu gospodarczego i zawodowego, mogą być całkowicie wykorzystane dla celów ogólnospołecznych i państwowych. Ustrój ziem odzyskanych jest obecnie na poziomie, który reszcie Polski pod niejednym względem może służyć jako wzór. By ten poziom gospodarczy ziem odzyskanych zachować, trzeba pozostawić tym ziemiom pewien samorząd gospodarczy, który nada wyśiżkom indywidualnym wartość ogólnospołeczną. Nadto samorząd gospodarczy odegra może rolę fachowego doradcy wobec swych członków, a uprawniony do współdziałania z Państwem w dziedzinie planowania na odcinku prywatno-gospodarczym, może odegrać ważną rolę przy zagospodarowywaniu ziem odzyskanych.

Następnym zagadnieniem jest zwi-

mi członków jako osiedleńców, jak również nad ich troskami zawodowymi, konsumpcyjnymi i kulturalnymi. Samorząd grupy ustala stosunki wewnętrzne i podział pracy wśród członków. Ramy prawne nadają tym funkcjom charakter urzędowy. Samorząd gospodarczy stanie się szkołą uspo-

leczenia i jest niezbędną instytucją w akcji tworzenia społeczeństwa polskiego na ziemiach odzyskanych. Chodzi nam o to, by na tych ziemiach osiedlił rzeczywicie Polaków, by je zagospodarować planowo i w ten sposób związać jak najściślej z resztą kraju.

Z wizytą u wioślarzy

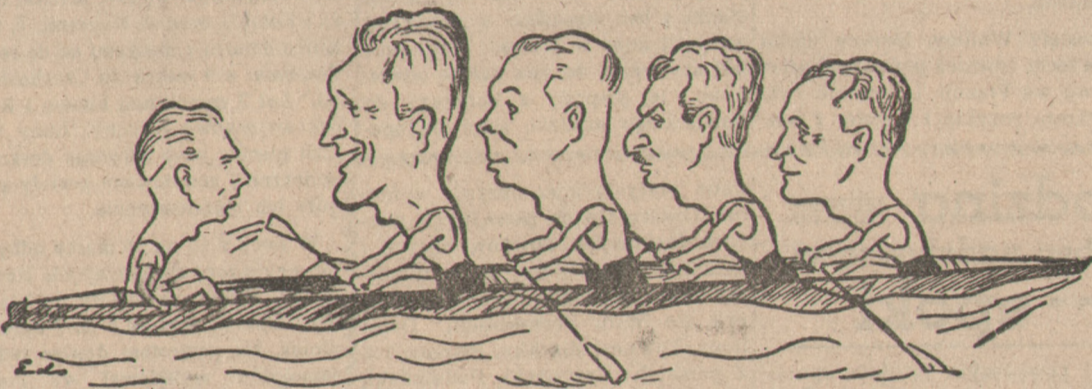
Czwórka ze sternikiem BTW - nadzieją Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (J). Z wielu względów zasłużyła sobie Bydgoszcz na miano polskiej stolicy sportów wodnych. Każdemu ciekawemu człowiekowi (a takim jest przecież dziennikarz) oglądającemu tylekroć tak ściśle z pejzażem Brdy związane sylwetki uwijających się po niej łodzi, przyjdzie chęć poznania z bliska „bohaterów wiośła”. Zadawając swoją ciekawość, zaglądnęliśmy do przystani najpopularniejszego klubu wioślarskiego — BTW. Szczęście nam sprzyjało. Sposzrzegamy znajomą postać Dondajewskiego i wkrótce już siedzimy w gronie czterech „wielkich” świata wioślarskiego. „Wielkość” Dondajewskiego rzuca się w oczy każdemu, kto obejmie go wzrokiem w całej okazałości 190 cm po-

cie i wreszcie w 1945 r. mistrzostwo Polski w czwórkach i wicemistrzostwo w ósemkach.

Nie mniej ciekawie przedstawia się kariera sportowa Włodzimierza Zawadzkiego. Wiośluje od roku 1930 w WKS „Śmigły” — Wilno. Jest członkiem osady, która zdobyła 5 razy mistrzostwo Polski w czwórkach. W 1936 r. reprezentuje Polskę na olimpiadzie berlińskiej. W 1937 r. startuje w Budapeszcie. W 1939 r. wojna przeszkodziła mu w wyjeździe do Amsterdamu.

— Nasza piękna łódź zdążyła wyjechać — mówi z żalem Zawadzki. Może to zainteresuje PTTW. Gdzieś w Amsterdamie leży wspaniała łódź, której dzisiejsza wartość wynosi około miliona zł!



Doskonała osada BTW złożona z wielokrotnych reprezentantów Polski. Od lewej: sternik Szyperski, Dondajewski, Zawadzki, Stefaniak i Grobelny.

Akcja kredytowa

Państwowego Banku Rolnego w związku z wiosenną akcją siewną 1946 r.

W związku z wiosenną akcją siewną bieżącego roku Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt, zamierzony jako pomoc dla rolników, głównie na zakup nasion i sadzeniaków, a poza tym na nabycie narzędzi oraz opłaceniu robocizny.

Początkowa kwota tego kredytu była ustalona na 50 mil. złotych, jednakże wobec wielkiego zapotrzebowania ze strony rolnictwa podwyższono ją w dwóch następnych transzach — po 50 mil. zł każda — do 150 mil. zł.

Z łącznej kwoty 150 mil. zł zostały przydzielone poszczególnym Oddziałom Państwowego Banku Rolnego następujące sumy w milionach złotych:

Warszawa 13, Białystok 12, Częstochowa 4 1/2, Gdańsk 8, Gdynia 4 1/2, Katowice 7, Kielce 7 1/2, Kraków 13, Lignica 3 1/2, Lublin 6, Łódź 10, Olsztyn 11 1/2, Opole 6, Poznań 9, Radom 5 1/2, Rzeszów 8 1/2, Szczecin 3 1/2, Toruń 9 1/2, Wrocław 3 1/2. Razem: 146 mil. zł, rezerwa 4 mil. zł.

Z kredytu tego mogą korzystać prywatne gospodarstwa rolne drobne i średnie, gospodarstwa nadzielone z reformy rolnej oraz gospodarstwa osadnicze.

W pierwszym jednak rzędzie kredyt

będzie przysługiwał takim gospodarstwom, w których przy stosunkowo niedużym wkładzie pieniężnym może być osiągnięty jak największy efekt w obszarze obsianego terenu.

Pożyczki z tytułu uruchomionej akcji kredytowej, przekraczające 30.000 zł, są udzielane rolnikom bezpośrednio przez Oddziały PBR, a pożyczki mniejsze od 30.000 zł za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędności.

Ubiegający się o kredyt winien złożyć w Oddziale PBR, względnie w Instytucji pośredniczej (KKO) podanie zawierające dane, dotyczące jego osoby i gospodarstwa oraz dane co do żyrantów i ich stanu majątkowego.

Osadnicy rolni i właściciele gospodarstw nadzielonych z reformy rolnej, winni przedłożyć dokumenty nadania ziemi, wzgl. dokumenty uprawniające danego osadnika do administrowania obiektem rolnym. Kredyt udzielany jest na czas do 9 miesięcy przy oprocentowaniu 6% w stosunku rocznym. Jako zabezpieczenie pobierane będą zaśadniczo weksle własne rolnika zaopatrzone żyrem co najmniej jednej osoby majątkowo odpowiedzialnej. Przyznawanie pożyczek będzie zakończone 15 maja.

zanie ludności nie tylko z warsztatem pracy, ale również i z miejscem pracy. Na wsi, gdzie warsztatem pracy jest ziemia, procesy te odbywają się równocześnie. W miastach powstawa nie grupy społecznej jest powolne i wymaga formy samorządowej. Planowe osiedlanie ludności na ziemiach odzyskanych musi być w ten sposób kierowane, ażeby nie miała tam miejsca ani emigracja ani dalsza imigracja. Zależne to jest od plac, które winny być uzależnione od produkcyjności pracy.

Ponieważ ziemie odzyskane są zaludniane osadnikami, którzy zerwali więzy łączące ich z grupami społecznymi miejsc macierzystych, stają się łatwym elementem asocjalnym. Trzeba więc szybko stworzyć na tych terenach grupy społeczne, które by związały tych ludzi, wpajając im jako pierwszą zasadę poczucie przynależności do nowej siedziby. Organizacja samorządowa zapewnia wolność działania i ochrania twórczość przed nadmierną konkurencją. Organizacja samorządowa czuwa także nad interesa-

staci. Wielkość całej czwórki poznajemy dopiero w chwili, kiedy zaczyna mówić o wioślarstwie. Dyplomatycznie skierowujemy rozmowę na interesujące nas tory. Wyciągamy wspomnienia przeszłości. Zrazu nie chcą nic mówić i w przyrodzonej sportowcom skromności próbują się wymnąć z pulapki, w miarę jednak odżywiania wspomnień kończą z niedomówieniami i rozpoczynają kolejno interesującą opowieść.

Jeden Wilnianin, jeden Poznańczyk i dwóch Bydgoszczan, zgodną tworząc czwórkę, pracują intensywnie, żeby do odniesionych w przeszłości sukcesów dodać nowe. A sukcesy te były nie małe.

Szlakowy tej czwórki — Bogdan Dondajewski — wiośluje od roku 1935 w BTW. Już w 1936 r. zdobywa za swoją osadą mistrzostwo Polski w ósemkach, w 1937 r. zdobywa dla barw swojego klubu na własność puchar Prezydenta. Startuje w barwach polskich w Budapeszcie podczas meczu z Węgrami, w Lubecie podczas spotkania państw bałtyckich. W 1939 r. znowu start w Budapesz-

Kolejno wyciągamy kilka słów z Janusza Stefaniaka, który do Bydgoszczy zawitał dopiero w tym roku, tak samo jak Zawadzki. Stefaniak wiośluje od 1934 r. w AZS-sie poznańskim.

— W czwórkach bez sternika białymy Bydgoszcz śmieje się nasz rozmówca — teraz chyba przyjdzie bić Poznań.

Stefaniak startował także w Budapeszcie w 1937 r. W 1938 r. ósemka AZS Poznań — a w niej Stefaniak, zdobywa w Paryżu akademickie wicemistrzostwo świata. I w tym samym roku jeszcze jeden piękny sukces. Tym razem w Grünau. Niemcy wystawiają 10 doskonałych ósemek. Dziewięć z nich zwycięża silne zagraniczne osady, jedna jedyna przegrywa, przegrywa z Polakami. Zwracamy się teraz do Stefana Grobelnego.

— To nasz najlepszy technik — wtrąca Dondajewski — za to zostaje zgromiony spojrzeniem naszego rozmówcy.

Grobelny jest już weteranem wioślarstwa, jeżeli chodzi o lata „wysługi”. Wiośluje już od 1925 r., a więc 21 lat. Wszechstronny sportowiec, lekkoatleta, hokeista i piywak, bynajmniej nie ma zamiaru zerwać z łodzią. W 1937 r. także reprezentuje Polskę w Budapeszcie w ósemce. W 1939 r. należy do mistrzowskiej osady czwórek bez sternika. Wciąż w dobrej kondycji trenuje pilnie.

— I godzi nas — wtrąca Stefaniak — bo jest nas właściwie 3 szlakowych z trzech różnych klubów.

W tej właśnie kwestii rzucamy nasuwające się pytanie.

— Czy panowie jesteście już jako tako zgrani?

— Oczywiście. Jesteśmy po zaprawie w basenie i trenujemy pod okiem takiego „speca”, jakim jest nasz kochany „tata” Brzeziński. Czeka nas ciekawy sezon. Tu, w Brdziejcu, odbędzie się jeszcze w tym miesiącu regaty wewnętrzne, w czerwcu międzynarodowe z udziałem Szwecji, Danii, Węgier i Jugosławii, a w sierpniu mistrzostwa Polski.

Pytamy jeszcze jak przedstawia się sprawa z „wielkim sportowym” u wioślarzy. Zapewniamy nas, że daleko im jeszcze do osiągnięcia końcowej granicy. Wyrażamy z tego powodu zadowolenie i wiare, że cała czwórka, tworząca wraz z młodym sternikiem W. Szyperskim grono serdecznych przyjaciół, przysporzy jeszcze laurów klubowi i Polsce.

Felieton

Ustalenie cen

Pytaniem „czy sobie przypominam” — zaczął dzisiejszą rozmowę ze mną mój starszek, gdy się usadowiłem obok niego na naszej wspólnej ławce — Otóż miałem sobie przypomnieć, ile ton papierosów palił w okresie, gdyśmy się poznali, ile kosztowały wtedy zapalki, ile chleb, a ile inne artykuły pierwszej potrzeby. No i cóż miałem robić? Prosił, więc mu przypomniałem, a on, po każdym takim przypomnieniu ucinął do tego półgodziny komentarz, a przy tym tak się denerwował i unosił, że zacząłem obawiać się o jego serce. I tylko jedynie z tych względów zacząłem łagodnie sytuację, brać w obronę różne monopole, różnych szabrowników, czy innych kupców.

Gdy na jego pierwsze pytanie odpowiedziałem, że kupował tylko po dwa papierosy, to zaatakował mnie z miejsca, jakbym to ja właśnie był Monopolem Tytoniowym. — Kupował tylko po dwa, bo nie stać go było na więcej, bo cena wyrobów monopolowych, to wyraźny pasek, to prawa tolerancja tego, by nas natóg szantażować. Ale najbardziej denerwowało go to, że przed dwoma miesiącami miał rację, a dziś jej nie ma.

Dziś, gdyby mu tylko pozwolili — kupiłby tych papierosów nie dwa, a dwa tysiące mimo, że pensji mu wcale nie podwyższyli, a jeszcze zmniejszyli. Dziś by mógł — przed dwoma miesiącami nie. Przedtem gardził wyrobami Monopolu Tytoniowego — dziś je apoteozuje. Świat pracy walczy dziś o to, by mu nie przyszedł przed miesiącem, czego bez żadnej protekcji miał w bród, dziś przyszedło w formie przydziałów na specjalne listy, czy znaczki. Przyznał jednak obiektywnie, że przez przyznanie prawa sprzedaży papierosów dziesięciu inwalidom, Monopol Tytoniowy myśli jednak o swej klienteli. Dawniej, gdy taki obywatel wystąpił się parę godzin w ogonku i powiedziano mu w rezultacie, że papierosów już nie ma — nie wieziono. Dziś natomiast, gdy obejrzeli wszystkie punkty i w każdym mu to samo powtórza, musi wreszcie uwierzyć! Dawniej, stanie godzinami pod murem, w ścisłości wpływając ujemnie na zdrowie; dziś, spacer po mieście od kiosku do kiosku — w ciepła i słońcu — to dopiero życie, to zdrowie. Żał mu tylko tych wybranych dziesięciu „zakładników” — kioska-

S. Szwec

rzy. Jeden z nich — jego dobry znajomy — o mało nie płakał, gdy opowiadał, jaka go krzywda spotkała przez to wyróżnienie. Przedtem siedział sobie spokojnie w swym kiosku na kółkach i odpoczywał, a żył. Dziś, jeździ. Niedawno ogon, który ufornował się przy nim, tak przez to pchanie się wozik go, że jak zaczął sprządać na ulicy Szerokiej, to skończył w Wąskiej. I cóż mu z tego? Zarobił tyle, ile przedtem na kilku paczkach bibulek i kilku cukierkach. Nie — to wozenie w kiosku wcale nie jest rekompensatą za jego pracę. Zresztą nie jest przecież niemowlęciem, by go wożono w wózku. On pytki przecież nie ssie, tylko... te swoje sto, czy dwieście procent od cukierka czy kamyczka do zapalniczki.

Gdy na zakończenie tej zadymionej dyskusji zapytałem starszka, czy przynajmniej ma już teraz co palić? — to tak na mnie popatrzył, że czym prędzej poczęstowałem go machorką rosyjską, którą wypalił sobie potężną dziurę w swych jedynych spodniach. — Jak można — pytał — mieć co palić, kiedy Monopol nasz miast produkować, prowadzi walkę z monopolami węgierskim, tępą Magary i inne Munkas'y, rozpedza uczciwych handlarzy tytoniem, czy konfiskuje zapasy tych przecznych obywateli, którzy na okres niezarażności tej instytucji przezornie zabezpieczyli się w tytoni tani. — Ja sam — mówił —

wziąłbym rozwód z naszym Monopolem Tytoniowym, a zawarłbym powtarzalne związki z jakimś innym, chociażby tym węgierskim, który jest tańszy, czy lepiej może z tureckim. To ostatnie — taki harem papierosowy — nawet mi się uśmiecha. Ale cóż. Ze względów patriotycznych muszę pozostać wiernym swej pierwszej „małżonce”, bo mimo wszystko, nie „ustaliła” nowej ceny, jak np. taki Monopol Zapalczany.

— Słyszał pan coś podobnego? Ustalił cenę od razu o 200% wyższą. Niechby tak postąpił jakiś piekarsz, rzemieślnik, czy inny kupiec, to od razu poszedłby pod sąd doraźny, o ile by go przedtem nie zlincowano, a tu? Najspokojniej w świecie ustalił sobie nową cenę. To nam, nikt nie może ustalić wreszcie jakichś uczciwych poborów, jakichś życiowych przydziałów, ale ceny o dwieście procent wyższe ustala się najnormalniej w świecie i jeszcze to obwieszczają w gazetach.

Tu znowu obawiałem się o jego serce, więc czym prędzej skierowałem rozmowę na temat neutralny — na pogodę, a że właśnie upadło parę kropel deszczu, więc skwapliwie poderwałem się z ławki i troskliwie odprowadziłem go do domu. Zegnając się z nim, miałem zamiar wyrazić mu jeszcze nadzieję, że zapewne niedługo znowu pogoda się „ustali”, ale w porę ukąsiłem się w język.

Kalendarzyk

Poniedziałek: 13 maja.
Katołicki: Serwacego.
Słowiański: Ciechoslawa.

BYDGOSZCZ

Z obrad Cechu Krawiecko-Kuśnierskiego

W restauracji Rzeźni Miejskiej odbyło się nadzw. walne zebranie cechu krawiecko-kuśnierskiego. Ze względu na ważność spraw, które miały być przedmiotem obrad, na zebranie przybyli przedstawiciele woj. Wydz. Przemysłowego, nacz. Buczyński i p. Dąbek. Izbę Rzemieślniczą reprezentował wiceprezes Werno.

Obrady rozpoczął przewodniczący p. Jankowski. W gorącej dyskusji, jaka się wywiązała przy omawianiu cen sztywnych za szycie, zabierali niejednokrotnie głos obecni przedstawiciele władz. Podkreślali oni starania, jakie czynili w celu uregulowania tej kwestii. W toku obrad wyłoniono komisję, składającą się z 10 osób, której udzielono nadzwyczajnych pełnomocnictw w pertraktacjach, jakie komisja ma prowadzić z Woj. Wydz. Przemysłowym.

Po zakończeniu dyskusji nad sprawą cen sztywnych przystąpiono do tajnych wyborów starszego i 2 podstarszych cechu. W wyniku głosowania starszym cechu wybrano p. A. Mikołajskiego, podstarszymi cechu zostali pp. J. Gutowski i M. Bojarska.

W końcowej części obrad omawiano sprawę wystawy, mającej się odbyć w ramach obchodu 600-lecia Bydgoszczy, której znaczenie podniósł wiceprezes Izby rzem. p. Werno. Cech zamówił dotychczas 15 metrów kwadr. na terenie wystawy.

Na zakończenie nowoobranego zarządu wyraził podziękowanie dotychczasowemu zarządowi. Uczestnicy zebrania ze swej strony złożyli serdeczne życzenia owocnej pracy na terenie cechu nowemu zarządowi. Okrzykiem: „Cześć polskiemu rzemiosłu“ zakończono obrady. (st-k)

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Poniedziałek: Zemsta. Wtorek: Klub Kawalerów. Na żądanie publiczności ostatnie przedstawienie po cenach zniżonych. Środa: teatr nieczynny. Czwartek: Ładna historia, premiera.

TEATR POWSZECHNY

Poniedziałek i wtorek: nieczynny. Środa: Świętoszek, premiera. Czwartek: Świętoszek.

POMORSKI DOM SZTUKI

Wystawa Prac Związku Polskich Artystów Plastyków Okr. Pomorskiego otwarta codziennie od godz. 10-13 i od 15-18. Wstęp 5 zł.

TEATRY ŚWIETLNE

Polonia: Aktorka; Pomorzanie: Ojcowie i dzieci; Orzeł: Aktorka; Wolność: Cztery serca; Bałtyk: Głos krwi.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta M. O. 23-47
Pogotowie Ratunkowe 10-00
Straż Pożarna 11-11
Międzymiastowa 00

DYŻURY APTEK

Pod Łabędziem: Al. 1 Maja 5. Pod Lwem: Grunwaldzka 37.

Cześć artystyczna

Akademii Jubileuszowej

Miejska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Arnolda Rezlera prof. Stanisław Szpinalski — fortepian

Miałem wrażenie, że znajduje się w sali o bogatej tradycji koncertowej, słucham doskonałego, oddawna zgranego zespołu symfonicznego, kierowanego wprawą ręką doświadczanego kapelmistrza. A przecież wszystko tu — jeśli można się tak wyrazić — jest „dziewicze“. Zaczynając od sali poprzez zespół i dyrygenta, na fortepianie kończąc.

Orkiestra symfoniczna składa się z doskonałych muzyków, grających już przed tym niejednokrotnie w najlepszych zespołach. Łatwo więc było im się ze sobą porozumieć; młodszy i mniej doświadczeni dostosowali się szybko do starszych kolegów. Dyrygent Arnold Rezler, którego znałem poprzednio jako doskonałego kameralistę i solistę-wiolonczeliste, wykazał duży dar w prowadzeniu orkiestry i okazał się świetnym akompaniatorem, wrażliwym na zamierzenia so-

Inauguracja obchodu jubileuszowego
Przebieg uroczystej akademii w Pomorskim Domu Sztuki

Okres uroczystości jubileuszowych m. Bydgoszczy rozpoczął się 10 kwietnia br., właściwa jednak inauguracja obchodu nastąpiła uroczystą akademią w Pomorskim Domu Sztuki.

Uroczysta akademie zgromadziła w wielkiej sali rzeszę przedstawicieli wszystkich istniejących na terenie miasta władz, instytucji, organizacji i społeczeństwa.

Wśród podniosłego nastroju na podium wszedł prezes MRN p. Stefan Rutkowski, zagajając akademię w imieniu Prezydium Komitetu i witając członka Komitetu Honorowego wojewody pomorskiego, p. Wojciecha Wojewodę, przedstawicieli partii, związków zawodowych, władz, urzędów, duchowieństwa, organizacji samorządowych, związków gospodarczych i zgromadzoną publiczność, po czym Miejska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Arnolda Rezlera wykonała hymn narodowy i hejnał m. Bydgoszczy.

Krótki rys historyczny powstania i rozwoju m. Bydgoszczy, zatytułowany „Bydgoszcz — wczoraj, dziś i jutro“ wygłosił przewodniczący Komitetu Obchodu prezydent miasta Józef Twardzicki. Rozpoczynając od czasów najdawniejszych dowodzących, że Bydgoszcz

powstała na ziemi słowiańskiej, mówca przeszedł do dziejów wieku XIV, kiedy to budowniczy naszego miasta, król Kazimierz Wielki w roku 1346 nadał Bydgoszczy prawa i przywileje miejskie. Miasto rozwijało się dzięki swemu szczęśliwemu położeniu geograficznemu na jednym z najważniejszych szlaków wodnych Europy środkowej, przybierając charakter bastionu w walce z napierającym przez wieki wpływem politycznym

i odrębnym prusactwa. Omówiwszy obszerniej rolę Bydgoszczy w walce z krzyżactwem, mówca skreślił okres upadku miasta aż do czasu chwilowego zyciwa — buta pruskiego i poprzez okres lat 1920—1939, okres niepodległej Polski, poprzez dzieje ostatnich 6 lat nowej okupacji przeszedł do okresu najnowszego, w którym — jak wszyscy jesteśmy tego świadkami — Bydgoszcz, odbudowawszy swe życie gospodarcze i polityczne, ruszy

Wszyscy suskrybują PPOK

Celem zmobilizowania czynnika społecznego do udziału w akcji Komitetu Obywatelskiego Prem. Poż. Odbud. Kraju odbyło się w Izbie Rzemieślniczej pierwsze posiedzenie Miejsk. Kom. Obywatelskiego PPOK. Posiedzenie otworzył przewodn. Komitetu, dyr. Izby Rzemieśln. p. Barciszewski. Komitet przystąpił — jak stwierdził przewodniczący — do przygotowania indywidualnych wiadomości o wysokości suskrypcji dla poszczególnych galezi, przemysłu i handlu. Komisja norm, działająca na terenie miasta i mieszcząca w sobie 10 sekcji rejonowych, czuwać będzie nad objęciem stawką suskrypcji także tych wszystkich, którzy do-

tychczas od obowiązku tego się uchylili, mimo że ich majątek i dochody zobowiązują do suskrypcji. Do końca maja suskrybenci muszą wpłacić 1/5 zadeklarowanej sumy, reszta spłacana będzie w ratach. Normy, jako dolna granica obowiązku suskrypcji są nast.: dla handlu i przemysłu w wys. trzykrotnej uiszczony lub przypadającej do uiszczenia przedpłaty, dla rzemiosła zasadniczo ta sama wysokość. Dla drobnego przemysłu prowadzonego przy współudziale właściciela i najwyżej 2 sił pomocniczych w wys. dwukrotnej uiszczony lub przypadającej do uiszczenia kwoty. Wolne zawody płać 10% od dochodu osiągniętego w r. 1945. Robotnicy i pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni oraz wojsko w służbie czynnej, zarabiający w gotówce i naturaliach powyżej 3.000 zł mies. ustala indywidualnie każdy spośród przydzielonych do tych grup zawodowych według osobistej oceny swych możliwości.

Komitet Naczelny i komitety lokalne mogą udzielać ulg, a nawet całkowicie zwolnić w wypadku stwierdzenia niezdolności suskrybowania.

W Bydgoszczy w najbliższym już czasie urzędować będą sekcje rejonowe. (jf)

Powrót Polski

nad Odrę, Nysę i Bałtyk — to akt sprawiedliwości dziejowej i rozum upolitycznogi

Sport

Polonia bije „Chojniczankę“ 3:2 (0:2)

W ramach rozgrywek o mistrzostwo A-klasy pomorskiej na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy rozegrany został mecz piłkarski między miejsc. „Polonią“ i „Chojniczanką“. Spotkanie stojące na dobrym poziomie i obfitujące w ciekawe momenty podbramkowe. Wygrali bydgoszczanie w stos. 3:2 (0:2).

Drużyna gości pomimo że była szybsza (zwłaszcza atak) i bardzo ambitna, uległa lepszym technicznie gospodarzom. Gracze Chojniczanki podawali piłkę chaotycznie i nie umieli w niektórych wypadkach jej wykorzystać. Obrona i pomoc blokowały dobrze bramkę przyczyniając się do ustalenia powyższego wyniku. Polonia nie mogąc nic wskućać w pierwszej połowie, po przerwie przyjmuje prawie zupełnie inicjatywę w swe ręce, strzelając cztery gole, niestety jeden z pozycji spalonej został nie uznany. Wśród graczy Polonii wyróżnił się Izela, który strzelił 3 bramki w tym dwie główką oraz Pyda i Michalski. W Chojniczance dobrymi byli środkowy napastnik J. Paszek, zdobywca obydwa bramek, lewoskrzydłowy Wrycza i obrońcy. Sędziował Sławik (Nakło).

PKS ZWYCIĘŻA „NOTEC“ W STOSUNKU 5:0

W niedzielę na Stadionie Miejskim rozegr. został mecz piłki nożnej pomiędzy PKS Bydgoszcz i OM TUR „Notec“ Nakło. Mecz zakończył się zasłużonym zwycię-

stwem gospodarzy w stosunku 5:0 (2:0). Gra na niskim poziomie. Sędziował kpt. Zieliński z Bydgoszczy. Widzów mało. (st. k.)

REMISOWY WYNIK MECZU WISŁA II — POLONIA II

Na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo B-klasy pomorskiej między II zespołem miejscowej „Polonii“ — a grudziądzką „Wisłą“. Spotkanie zakończyło się remisem w stosunku 0:0. Drużyna „Wisły“ przeważała lekko nad gospodarzami nie potrafiła jednak tego wykorzystać. Atak „Polonii“ dość słaby, zwłaszcza prawa jego strona, obrona dobra. Sędziował dobrze Żmudziński.

POZNAŃ — BYDGOSZCZ 8:3 W TENISIE

Międzymiastowy mecz tenisowy Poznań—Bydgoszcz zakończył się zwycięstwem reprezentacji poznańskiej 8:3. W spotkaniu brały udział najlepsze rakiety obu miast, przy czym w drużynie bydgoskiej wystąpiła Jadzia Jędrzejowska. Szczegółowe wyniki spotkania podamy w numerze jutrzejszym.

SZCZYPIORNIAK

Niedzielne wyniki szczypiornika są następujące: Brda—Polonia 9:2 (5:2). Zjednoczenie wygrało w o. z „Grafiką“, która nie stawiała się na boisku.

Wioślarze narzekają. Wioślarze toruńscy zorganizowani w klubach GKW w „Pomorzanie“ i w AZS z braku funduszy nie mogą doprowadzić do porządku przystani wioślarzskich. Czy nie należało by im przyjąć z pomocą? (Rf).

bydą niż dawniej, coraz więcej nabiera jego gra miękkości, zacierają się kontury ostro rzeźbionych brył, z których logicznie buduje całość. W piątek słyszałem w jego wykonaniu premierę koncertu. Tadeusza Szeligowskiego, muzyka żyjącego, klasycyzującego modernistę w duchu Szymanowskiego w ostatnich latach jego życia. Szpinalski dał w nim „elektryczność“ fizyki okresu bomby atomowej, tak jak podaje egzotyzm wschodni ormianina Chacaturiana z niebywałą wyrazistością. Dziś słuchałem Szopena — najpiękniejszy koncert... grany palcami pianisty par excellence i człowieka XX-go wieku. Jakże odbiega interpretacja Szpinalskiego od dawnej gry pianistów o t. zw. „tradycji szopenowskiej“... A jednak jak jest piękna i bliska młodszemu pokoleniu muzyków.

Szpinalski oświeca, porywa, przyciąga maestrą wykonania, swym przebogatym temperamentem i gigantycznym rozmachem oddechu. Szpinalski gra wspaniale.

Niezapomniany koncert, godny inauguracyjny jubileuszu 600-letniego pięknego naszego miasta Bydgoszczy. Władysław Bauer.

ła w zwyczajne zawody z innymi miastami także i w dziedzinie kulturalnej, tworząc szereg instytucji i szkół predestynujących gród nad Brdą do czołowego stanowiska wśród miast Polski Zachodniej. Bydgoszcz przez pełnych sześć wieków była wiarą córką swej Ojczyzny, a lud zamieszkujący 150.000 ne dziś miasto trwał na swym stanowisku narodowym i wielokrotnie dawał dowody, że na rozwój miasta, widziany w planach i perspektywie, zasługuje w całej pełni.

Jako przedstawiciel władz państwowych i członek Komitetu Honorowego życzenia miastu, jej wójtowi, zarządowi i jego ludności w serdecznościach tchnących słowach złożył wojewoda pomorski p. Wojciech Wojewoda.

Z kolei w imieniu duchowieństwa przemówił ks. dziekan radca Skonieczny, w imieniu stronnictw politycznych poseł Langer, jako przedstawiciel związanego z miastem powiatu p. starosta Michalski, w imieniu wicewojewody Felczaka i pomorskich związków artystycznych prof. Turwid oraz w imieniu związków zawodowych p. Baranowski, po czym sekretarz Komitetu p. Pietrowicz odczytał treść telegramów wysłanych do prezydenta KRN, Bolesława Bieruta, prezesa Rady Ministrów Edwarda Osóbki Morawskiego i Naczelnego Wodza Marszałka Roli Żymierskiego.

Miasto Bydgoszcz otrzymało na ręce swego prezydenta depeşe od Ministra Skarbu Dąbrowskiego, wojewody poznańskiego dr Widz-Wirskiego, wojewody mazurskiego dr Rożka, prezydenta m. Częstochowy, prezydenta m. Piły, komendantów wojskowych m. Bydgoszczy, starosty pow. Nowe Miasto, prezesa zw. sportowych inż. Lotha i szereg innych.

W drugiej części programu akademii wystąpił gorąco oklaskiwany światowej sławy pianista Stanisław Szpinalski oraz Miejska Orkiestra symfoniczna pod dyr. prof. Arnolda Rezlera. Występ znakomitego pianisty i doskonałej orkiestry omawiamy osobno. Prof. Stanisław Szpinalski i prof. Arnold Rezler gorąco byli oklaskiwani przez zgromadzonych, a symbolem wdzięczności uczestników akademii za doznane wrażenia artystyczne były kwiaty i długo niemilkące oklaski. (ea).

Wielkie zainteresowanie

sprawą przebudowy kina „Pomorzanie“ na salę teatralną

Poruszona wczoraj na łamach naszego pisma sprawa ewentualnej przebudowy kinoteatru „Pomorzanie“ na salę teatralną — mimo niewielkiej znalazła ona wielki odzew w sferach, którym dobro i przyszłość naszej sceny leży na sercu.

Już dzisiaj stwierdzić można, że przystosowanie tej sali do potrzeb reprezentacyjnego teatru nie napotkałoby na jakieś szczególnie ważne przeszkody. Znajdujące się w sąsiedztwie kinoteatru przedsiębiorstwo fabrykacji mydła (dom E. Mix) — obecnie pod zarządem państw., chętnie zgodziłoby się — jak oświadczył nam kierownik przedsiębiorstwa — na ustąpienie z zajmowanych pomieszczeń; gdyż fabryka w tych lokalach nie może się należycie rozwijać. Lokale zajmowane przez fabrykę mydła bez specjalnego wkładu finansowego można by zamienić na szwalnię teatralną, rekwizytornię, a nawet malarnię i stolarnię.

Powstała również ciekawa koncepcja, która bodaj definitywnie już rozwiązałaby problem. Mianowicie wybudowanie sceny w miejscu dzisiejszego ekranu przez zabudowanie niepotrzebnego zaułka i połączenie się z obecnym Robotniczym Domem Kultury, przez co również — dzięki powstaniu Pomorskiego Domu Sztuki — t. zw. sala malinowa mogłaby i obecnie być należycie wykorzystana. Znajdujący się na dziedzińcu RDK wolny teren, gdzie nawet istnieją już wymurowane fundamenty pod ewent. dalszą halę pomocniczą, prosi się o należyte wykorzystanie.

Sprawa przebudowy kina „Pomorzanie“ nie kolidowałaby także z zamiarami Filmu Polskiego, jak bowiem wiadomo, przedsiębiorstwo to ma własne szeroko zakrojone plany,

które z pewnością nie ograniczyłyby się do konkursu na nazwę nowego kina przy ul. Śniadeckich. Są bowiem również zamiary rozbudowy dzisiejszego kina „Bałtyk“, które mogłoby pomieścić nawet do 1.000 osób. Zresztą przedsiębiorstwo „Film Polski“, którego zadaniem jest rozszerzenie sieci placówek kulturalnych na swoim odcinku, niewątpliwie okazałoby swe stanowisko społeczne w stosunku do sztuki teatralnej, nie stawiałoby przeszkód i z pewnością podałoby rękę tulającemu się po nieodpowiednich pomieszczeniach teatrowi bydgoskiemu. (ea)

Ola radiowej falli

ROZGLOŚNIA POMORSKA

Poniedziałek, dnia 13 maja.
5.57 Transm. progr. og-polsk.;
7.05 Progr.; 7.10 Transm. progr. og-polsk.; 8.30 Wiad. miejsc.; 8.35 Program dla radiow.; 8.45 Konc. żyecz.; 11.30 Aud. dla szkół — Słuchow. pt. „W Wojtusiowej izbie“, opr. J. Kozłowska-Augulowa; 11.45 Pog. w opr. Fr. Bzarnowej; 11.57 Progr. og-polsk.; 14.40 Aud. słow.-muz. dla młodz. pt. „Fryderyk Chopin“, opr. Z. Lawelska; 15.50 Aud. dla młodz. — zagadka z „Historii grodu nad Brdą“, opr. O. Jaro na podst. opow. W. Sławińskiego; 15.55 Pog. pt. „Arkona nr 6“, opr. Cz. Nowicki; 15.45 Inform. miejsc.; 16.00 Progr. og-polsk.; 21.00 Kwadr. speakera — Bydg.; 21.15 Jazz i piosenka w wyk. M. Nowosad i Grz. Kardasia; 21.40 Muz. z płyt; 21.45 Report. z zakł. wychowaw. w Wierzchewku; 21.55 Kron. dnia; 22.00 Progr. og-polsk.; 22.30 Muz. operetk.; 23.00 Progr. og-polsk.; 23.35 Konc. żyecz.; 24.00 Zak. audycji.

Przeżycia z powstania warszawskiego

W one dni...

25)

Napisał Jan Sutorowski

Wczesnym rankiem kolejarze polscy i robotnicy szli plantem kolejowym do pracy, patrząc z listością na ten męczeński pociąg. Przystawali zamieniając z nami kilka słów. Rzucali nam do wagonu niesione swe dzienne pożywienie.

Dobre serca ludzkie wszędzie się spotykało.

Żołnierze niemieccy jakoś stali się względniejsi, odwracali się, gdy robotnicy podawali nam bańki z kawą.

Wkrótce cała ta stradońska dzielnica robotnicza dowiedziała się o naszym pociągu. Znoszono więc nam całe konwie gorącej kawy, mleko dla dzieci, chleb, a nawet wędliny.

Z mgieł porannych wyłoniła się wieża Jasnogórska. Z pociągu dobrze było widać wieżę i świątynię Jasnogórskiej Pani...

— O Matko Najświętsza, ratuj nas, nie pozwól nam zginąć. Matko ratuj... — słychać było błagalne modlitwy.

Nawet ta zrozpaczona matka, która w nocy bluźniła, stała modły do Pani Jasnogórskiej.

Okolo godziny 10-tej rano zaczę-

to nam znosić, ale już oficjalnie gorącą zupę mięsna, chleb i kawę. Nie mogłem się dowiedzieć czym staraniem znoszono nam to pożywienie, mówiono, że z okolicznych fabryk. W każdym bądź razie do odejścia pociągu nakarmiono nas wszystkich do syta.

Był to czwartek, 5-go października. Dzień był dość pogodny, słoneczny. Ludzie nasycony i ogrzani ciepłą strawą poweselili, zapominając o tej dokuczliwej nocy. Dowiedzieliśmy się też, że mamy jechać do stacji Koniecpol na linii kolejowej Częstochowa—Kielce.

Przed samym odejściem pociągu w sąsiednim wagonie zmarł z wycieńczenia jeden z wysiedleńców. Zwłoki wyniesiono z wagonu i pozostawiono między torami.

Pociąg ruszył. Przed wieczorem przyjechaliśmy do Koniecpola. Wsiadliśmy z tych obrzydliwych węglarek i pożyliśmy się nareszcie jeszcze obrzydliwej opieki niemieckiej.

O dzięki Ci Boże, że możemy swobodnie pochodzić po ziemi wśród pięknej leśnej zieleni.

Na obszernym placu, przez miejscowy komitet Rady Głównej Opiekuńczej i oddziału PCK przygotowano stoły ze stosami chleba, konwie z gorącą kawą, zupą i mleko dla dzieci.

Siostry Pol. Czerw. Krzyża zaopekowały się chorymi i starcami. Udzielano różnych informacji, co do rozlokowania wysiedleńców...

Tam, gdzie PCK i RGO nie było krępowane przez Niemców, niosło nam wielką pomoc.

Kilkadziesiąt oczekujących podwód rozwoziło zaraz osiedleńców do poszczególnych gmin i wsi.

Wielu, a my wśród nich, przeno-

cowaliśmy w Koniecpolu i dopiero nazajutrz podwodami wysłani byliśmy do gminy Irządze do wsi Sie-dlińska, oddalonej od Koniecpola o 16 km.

Włościanie na ogół przyjęli nas życzliwie, współczując naszej niedoli...

Jakże błogo odpoczywaliśmy w tej głuchej wiosce po tych strasznych przeżyciach...

Na tym kończę opis onych tragicznych dni, przeżytych przez Warszawę i jej mieszkańców w miesiącach sierpnia i wrześniu 1944 roku...!

KONIEC.

Do Norymbergi przywieziono b. dyrektora generalnego wielkich zakładów Goeringa w Linzu, którego władze amerykańskie ujęły niedawno.

W Finlandii powstało nowe towarzystwo filmowe, które zajmie się produkcją filmów, opartych na zasadach etyki chrześcijańskiej.

W Rzymie doszło do starć między monarchistami a republikanami. Demonstracje przeciw monarchii odbyły się również w innych miastach włoskich, a zwłaszcza w Mediolanie i Bari.

Do prefektury paryskiej wpłynęło 14 list wyborczych do zgromadzenia ustawodawczego. Wybory odbędą się 2 czerwca. Zgłoszono 6 list kandydatów partii komunistycznej, 5 socjalistycznej i 3 ruchu narodowo-republikańskiego.

Data plebiscytu, jaki w sprawie monarchii odbyć się ma w Grecji, ogłoszona zostanie w poniedziałek, po posiedzeniu parlamentu. Wobec rosnącej liczby morderstw politycznych, wojska angielskie prawdopodobnie pozostaną jeszcze w Grecji do chwili zakończenia prac, związanych z plebiscytem.

Ambasador rumuński w Warszawie wydał w salonach hotelu „Polonia” przyjęcie z okazji narodowego święta rumuńskiego. Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele rządu, wyżsi urzędnicy min. spraw zagr., członkowie korpusu dyplomatycznego, oraz przedstawiciele świata naukowego i artystycznego stolicy.

Pierwszy koncert Toscaniniego

RYM (FA). Pierwszy koncert Toscaniniego, jaki odbył się w operze La Scala cieszył się niebywałym powodzeniem. Na koncercie obecny był zastępca premiera włoskiego, członek korpusu dyplomatycznego i przedstawiciele sojuszników władz okupacyjnych. Toscanini, który 16 lat spędził na dobrowolnym wygnaniu poza granicami Włoch, witany był b. serdecznie.

Uwaga hodowcy jedwabników

Śpieszmy zawiadomić wszystkich hodowców jedwabników, że już mogą zaopatrywać się w jajeczka jedwabników w Centralnej Doświadczal-

nej Stacji Jedwabniczej w Milanówku, ponieważ jajeczka zostały nadesłane specjalnym samolotem z Kaukazu.

W tym roku otrzymaliśmy rasę krzyżowaną pomarańczową chińska wioska — Ascoli. Powinna ona w naszych europejskich warunkach dać jak najlepsze rezultaty.

Zwracamy uwagę hodowców jedwabników na to, że w tym roku wiosna jest wcześniejsza, morwa już wypuszcza listki i najwyższy czas rozpocząć ożywanie jajeczek. Doświadczenia wykazały, że im wcześniejsza hodowla — tym szybciej się odbywa, jest zdrowsza i daje dużo lepsze i cenniejsze plony.

W związku z wyborami 2 czerwca we Francji rozpoczęła się w całym kraju kampania wyborcza. Listy wyborcze już wyłożono.

Danusia
Doskonala kama zastępcza
Pierwsza Szczecińska Palarnia Kawy
Danusia Szczecin, K. Hozjusza 5, tel. 613
Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem pocztowym 10 kg paczki a 1/4 kg cena 480.— zł



HANDLOWE

Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych Edward Krysiak Łódź, Piotrkowska 136 tel 137-07

Jubilerm i dentystom BRYKIETY Z WĘGLA DRZEWNEGO sprzedaje „Spawotechnika”, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 47. (3252)

Introligatorskie druty i papiery dostarcza „Interprint”, Kraków, Gertrudy 12. (3059r)

Sprzedam radio prąd zmienny — stały. Bydgoszcz, ul. Hetmańska 15/7. (3241)

„Victoria” klej kauczukowy do detek wysyłamy za zaliczeniem „Reklama” Łódź, Piotrkowska 46. (1938r)

Domy, wille, place budowlane, gospodarstwa, zakłady przemysłowe, sklepy poleca — poszukuje Centrala Pośrednicza „Cepos”. Poszukujemy stałych lub dorywczych zastępców miejscowych i poza miejscowych. (3188)

Liny stalowe i konopne poleca B Muszyński, Wytwórnia Lin. Gdynia 4. (2955r)

WYTWÓRNIA TOREBEK DAMSKICH, Zygmunt Karon, Łódź, Piotrkowska 115. Wysyłamy za zaliczeniem. (3018r)

Futra, lisy, materiały bielskie kupuje — sprzedaje firma „Alwir” Gdynia, Świętojańska 75. (3024r)

Kupię maszynę do lodów. Gdańsk-Wrzeszcz, Liebermana 21 Cukiernia. (3035r)

Futra, lisy, skóry futerkowe, materiały włókiennicze, konfekcje, galanterie skórzaną, podróżną kupuje — sprzedaje Skład Włókienniczo-Futrzarski Gdynia, Świętojańska 36. (3028r)

Bielizna damska pończochy poleca Zofia Serafinowicz Łódź, ul. Nowomiejska 4. (2532r)

RÓŻNE

Szklarz, 16 lat samodzielnej praktyki, kawaler, poszukuje posady. Propozycje: IKP Bydgoszcz pod nr „3253”.

Trakowego przyjmie od zaraz Tartak „Samopomoc Chłopska”, Nowawieś Wielka. (3251)

Poszukuje elektryczny aparat do trwałej ondulacji w dobrym stanie. Bydgoszcz, Grunwaldzka 26/3. (3250)

Dnia 8. 5. br. w drodze ze szkoły zaginał Hieronim Szumiński, lat 14, brunet, wzrost średni, nosi okulary, ubranie popielate. Informacje składać w IKP Bydgoszcz pod „3249”.

Pania, która przy kasie Teatru Miejskiego zabrała aparat fotograf. Netar 6x9 Zeiss-Ikon, proszę o oddanie za wynagrodzeniem. Bydgoszcz, Śląska 19/1. (3237)

Warszawianka, kulturalna, samotna, z gotówką, przystąpi do przedsiębiorstwa. Oferty: „Solidna”, Łódź, IKP, Piotrkowska 66. (3045r)

Natychmiast potrzebni: buchalter, kalkulator warsztatowy, technik-mechanik, brygadierzy, mechanicy, tokarze, szoferzy i magazynierzy. Reflektuje się na siły przerwszorzędne. Pensja, dodatek zachodni, premie, dodatki żywnościowe i odzieżowe. Zgłoszenia przyjmuje: Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych Stacja w Człuchowie [PAP 3013r]

Biuro Studiów i Planowania Zjednoczenia Stoczni Polskich poszukuje inżynierów i techników do robót z dziedziny naukowej organizacji pracy przy planowaniu budowy statków, oraz szczególnie obznajmionych z techniką badania maszyn i zdolności produkcyjnych warsztatów. Warunki korzystne — przyjęcia od zaraz. Zgłoszenia: Zjednoczenie Stoczni Polskich, Biuro Studiów i Planowania, Gdańsk-Wrzeszcz, Al. Roosevelta 6. (3021r)

ZARZĄD MIEJSKI W ELBLĄGU ogłasza KONKURS na stanowisko Lekarza Miejskiego w Elblągu.

Do stanowiska tego są przywiązane pobory według grupy V urzędników samorządowych z wszelkimi dodatkami: Podania z załącznikami:

1. życiorys, 2. odpis obywatelstwa polskiego, 3. uwierzytelniony odpis dyplomu lekarskiego, 4. co najmniej 5-cio-letnia praktyka lekarska, 5. nieprzekroczony 50-ty rok życia, 6. znajomość administracji — należy składać w Wydziale Zdrowia przy Zarządzie Miejskim w Elblągu do dnia 25 maja 1946 r. Podanie nieuwzględnione pozostanie bez odpowiedzi. (3064r)

Supajen 3055r
tłuszcz stale do wyrobu mydła, stearynę, lanolinę, wazelinę, olej parafinowy i wazelinowy bezwonny, olejek miętowy mentol, olejki i pachnidła do wyrobu perfum i mydeł toaletowych
J. i S. Stempniewicz
Poznań, Marszałka Focha 34

„IKP”
czyta cała Polska

„Nie ma szczęścia bez miłości”,
„Nie ma handlu bez reklamy”,
Ogłoszenia efekt pewny,
Gdy je do „IKPa” damy.

POSZUKIWANIA

Zofię Królową-Kosakiewicz z Beniewiczów z Laudy poszukuje Helena Mostowska. Bydgoszcz, Al. Ossolińskich nr 6/1.

Szylja Goldwag recte Schorr, lekarz ze Lwowa z żoną Dorą Reiss z Dynisk poszukują rodzinę. Zgłoszenia kierować: [3021r Kraków, Pierackiego 9/3. (3053r)

Huszcę Stanisława poszukuje matka Aniela Huszcza, Suwałki, ul. Wigierska 80a. (3182)

Kto wie o losie kapitana Mieczysława Bały z Stanisławowa, proszony zawiadomić Bałową Aleksandrą, Bydgoszcz, Warmińskiego 18. (3206)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam skradzioną kartę rejestracyjną RKU Kościany na nazwisko Sliwak Stanisław.

MATRYMONIALNE

Kawaler lat 34, pilot mechanik, obecnie na państwowej posadzie, z powodu braku znajomości pragnie poznać pannę do lat 28 — wysoką, przystojną, niebieską, może być prowincjonalna. Cel poważny. Oferty kierować do IKP Bydgoszcz — „3255”.

Pani sympatyczna, muzykalna, szatynka, szuka męża przyjaciela, od lat 40, na stanowisku. Oferty: IKP Łódź, Piotrkowska 66 pod „Szczęście”.

Magister ekonomii, lat 46, posłubi panią subtelną, przystojną, zamożną. IKP Poznań, Działuńskich 8, „Współpraca”.

LAMPY
radiowe
kupno — sprzedaż
R. LOSKOT
Bydgoszcz, Wełniany Rynek
Telefon 20-36

Aromaty owocowe
to lemoniady, soków wódek itp.
polecamy 1947r.
Piotrkowskie Zakłady Chemiczne
Łódź, ródmięska 22 tel. 200-32
przedstawiciele na Pomorze Zachodnie
St. Bieliński, Słupsk, Starzyńskiego 8

OGŁOSZENIE PRZETARGU NA DZIERŻAWĘ JEZIOR
Nadleśnictwo Państwowe Jezioro w Szwałewie, Gmina Zalewo, pow. Morąg, poczta Susz, wydzierżawi w drodze przetargu pisemnego prawo rybołówstwa i użytkowania trzcinicy na jeziorach śródlęśnych Okręgu Mazurskiego, a mianowicie: Jezioro Kociołek 8,4 ha, Jasne 11,1 ha, Urowiec 24,4 ha, Płajtek Duży 9,4 ha, Buchten 29,6 ha, Parkun 12,3 ha, Osa 22,1 ha, Zatoka (część jez. Geserich) 124,0 ha, Garden Małe 3,0 ha, Garden Duże 74,4 ha, Małe 26, 7 ha, Duże 65,1 ha, Głębokie 8,1 ha, Błotniste 4,0 ha, Tromnitz 41,5 ha, Januszkowo 117,9 ha, Kawcze 23,1 ha.
Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na jezioro (nazwa jeziora)” należy składać w tut. Nadleśnictwie Państwowym Jezioro w Szwałewie gm. Zalewo do dnia 27-go maja 1946 r. godz. 11-ta. O godzinie 12-tej nastąpi otwarcie nadesłanych ofert w obecności ewent. przybyłych oferentów.
W ofercie należy wymienić nazwę jeziora oraz wysokość oferowanego czynszu dzierżawnego w kg ryby wyborowej z 1 ha lustra wody w stosunku rocznym. Równocześnie musi oferent w swej ofercie napisać, że warunki przetargu i dzierżawy są mu znane i poddaje się im w zupełności. Wyniki przetargu podlegają zatwierdzeniu przez Dyрекcję Lasów Państwowych w Olsztynie, która zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.
Odnosnie złożonej oferty musi oferent wpłacić w kasie Nadleśnictwa wadium w wysokości 10% oferowanego rocznego czynszu dzierżawnego. Wadium to jest zwrotne w razie odmówienia oferty, w razie zaś przyjęcia jej, zostanie zatrzymane jako kaucja na zawartą umowę bez oprocentowania. Warunki dzierżawy można przeglądać w biurze Nadleśnictwa względnie w Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie w Biurze Użytków Ubocznych i Gospodarstw Nieleśnych, pokój nr 41 w dni powszednie w Nadleśnictwie w środy i piątki od 9—13-tej godz. W Dyrekcji Lasów od godz. 10-tej do 12-tej. (PAP 3063r)

WYTWÓRNIA TOREBEK DAMSKICH, Zygmunt Karon, Łódź, Piotrkowska 115. Wysyłamy za zaliczeniem. (3018r)

Szklarz, 16 lat samodzielnej praktyki, kawaler, poszukuje posady. Propozycje: IKP Bydgoszcz pod nr „3253”.

Którego wybrać?



obaj ukazali w uśmiechu swoje zęby, ale jakaż różnica! Ten, który ma mocne, zdrowe uzębienie, będzie miłym partnerem w tańcu. Z pewnością nie żałuje pasty do zębów „Anida”
Bo jakimże innym sposobem mógłby uzyskać tak piękne białe i mocne zęby?

Poszukuje pracy ekspedientki lub kelnerki. Łaskawe zgłoszenia: IKP Bydgoszcz „praca”. (3245)

Poszukuje pomocnika zegarmistrzowskiego. St. Kowalski, Chełmża, Rynek 18. (3236)

Pania Kijuk, która była w październiku 1944 w obozie Ausländerlager, Berlin, Kirchenwerderallee, poszukują Matuszakowie. Zgłoszenia: „Par”, Poznań, Ratajczaka 7 pod „700”. (3056r)

„Grosz SZCZĘŚCIA Rzanny”
Budgoszcz, Aleje 1. Maja 25 • Telefon 32-64 • PKO VI 223
Na zamówienia zamiejscowe wystarczy pocztówka
POŚPIEZ KUPIĆ LOS
GDYŻ LOSÓW MOŻE ZABRAKNAĆ

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)
DRUKARNIA „J. K. P.” ul. Dr. Emila Warmińskiego 14
Za niedoręczanie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Reklamistów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁ „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENCYJY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP”

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziela i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada